



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ sierpień 2007 nr 8 (29)

czytaj str. 5 - 7



Zabierzów europejski

W NUMERZE: • Marszałek o EURO 2012 • 85 lat Raby Dobczyce • Igołomski przykład • Wiślacy na Krymie • Beniaminek z Niecieczy • Andrzej Mikołajczyk: zawsze w pasy • O arbitrach

Apel Rzecznika Etyki PZPN

Drodzy Przyjaciele Piłki Nożnej, Działacze, Sędziowie, Trenerzy, Zawodnicy i Kibice !

Wydarzenia ostatnich miesięcy były szokiem dla wszystkich tych, którym leży na sercu dobro piłki nożnej. Tak zwana afera korupcyjna i powtarzające się wybryki chuliganów, które osiągnęły swe apogeum podczas meczu Pucharu Intertoto w Wilnie, poważnie nadszarpiły reputację polskiego futbolu.

Rozpoczęty w dniu 28 lipca 2007 roku nowy sezon piłkarski stanowi dla nas wszystkich ogromną szansę na poprawę wizerunku naszej ukochanej dyscypliny sportu.

Szansa jest tym większa, że przyznanie Polsce i Ukrainie prawa do organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku powinno zaowocować w krótkim czasie znaczącą poprawą piłkarskiej infrastruktury w naszym kraju. To, co w najbliższych latach będzie się działo wokół polskiego futbolu, ważne będzie nie tylko dla ludzi na co dzień interesujących się futbolem, ale również dla wszystkich Polaków, dla polskiej gospodarki i dla wizerunku naszej Ojczyzny w świecie.

Boisko sportowe w każdej wsi Małopolski na EURO 2012

Kraków, 26 czerwca 2007 r.

**Pan Maciej Klima
Wojewoda Małopolski
Przewodniczący Komitetu
EURO 2012 w Krakowie**

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, największa regionalna organizacja samorządu terytorialnego w Polsce, występuje z inicjatywą budowania boisk sportowych we wszystkich wioskach Małopolski. Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski jako inicjator i koordynator akcji zwraca się do Pana Wojewody, Przewodniczącego Komitetu EURO 2012 w Krakowie o włączenie naszego Stowarzyszenia w poczet organizacji wspierających działania Komitetu a Pana prosimy o patronat nad akcją budowania ogólnodostępnych boisk przez społeczności lokalne przy wsparciu finansowym z budżetów gmin. W wielu wioskach można znaleźć płaskie tereny położone przy drodze, stanowiące wspólnoty wiejskie.

Przy wsparciu Urzędu Gminy oraz Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego za kilkanaście tysięcy złotych można wykupić ok. 1 ha ziemi z przeznaczeniem na boisko sportowe zarówno do piłki nożnej jak i dla innych dyscyplin sportowych, pełniących funkcję również miejsca wielu imprez lokalnych organizowanych przez szkoły, parafie, OSP, KGW itp. Akcja ta przy patronacie regionalnych i lokalnych klubów sportowych oraz PZPN powinna zakończyć się w 2012 roku Turniejem Małopolskim o Puchar Przewodniczącego Komitetu EURO 2012 w Krakowie. Na najbliższym spotkaniu z udziałem kilkuset Sołtysów Małopolski możemy wspólnie z Panem Wojewodą osobiście zaapelować o podjęcie tej akcji. My ze swej strony jako SGiPM będziemy zachęcać gminy do wsparcia tej akcji z udziałem patronów medialnych TVP Kraków, Gazety Krakowskiej, Radia Kraków.

Nasza akcja budowy ogólnodostępnych boisk w każdej wsi Małopolski realizowana do 2012 roku będzie miała charakter wielkiej społecznej akcji, która będzie ważnym obywatelskim wyznacznikiem

Nie zmarnujemy tej szansy! Przecistawmy się solidarnie wszelkim chorobom trawiącym naszą piłkę nożną !

Zwracam się z gorącym apelem do działaczy, sędziów, trenerów, zawodników i kibiców: niech sezon piłkarski 2007/2008 będzie punktem zwrotnym w historii polskiego futbolu! Wypleńmy przede wszystkim z naszych boisk korupcję i chuliganów stadionowych ! Niech o sportowym wyniku decydują umiejętności i zaangażowanie piłkarzy rywalizujących w uczciwym współzawodnictwie sportowym przy poszanowaniu zasad fair play i równych szans konkurentów. Pokażmy, że prawdziwych kibiców jest więcej niż chuliganów! Tylko razem możemy sprawić, że na trybunach nie będzie miejsca dla chamstwa i agresji!

Marzę mi się wspaniałe piłkarskie spektakle, których bohaterami będą rywalizujący w duchu fair play piłkarze oklaskiwani przez podziwiających ich umiejętności i bezpiecznie czujących się na trybunach kibiców. Sądzę, iż podobne marzenia są także Waszym udziałem. Sprawmy, aby się spełniły!

**Wojciech Przybylski
Rzecznik Etyki PZPN**

przygotowań i istotnym wsparciem szans dla przyznania Krakowowi organizacji EURO 2012.

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski proponuje również Panu Przewodniczącemu współdziałanie Komitetu z samorządami Małopolski w zakresie znalezienia i przygotowania ośrodków, które mogą być bazami sportowymi z odpowiednim hotelem, boiskiem treningowym i zapleczem odnowy biologicznej, odpowiadającym wymogom UEFA dla uczestników EURO 2012.

Powszechnie wiadomo, że sport, aktywność fizyczna to dobry sposób zapobiegania patologiom wśród młodzieży, które biorą się najczęściej z nudy, z braku innych rozrywek, z braku zagospodarowania czasu wolnego. Mądre społeczeństwa wiedzą, że pieniądze zainwestowane dziś w zdrowie dzieci i młodzieży zwrócą się wielokrotnie. Musimy pokazać, że Małopolanie potrafią wykorzystać wszystkie szanse, jakie otwierają się w związku z możliwością organizacji Mistrzostw Europy w 2012 roku. W trosce o rozwój naszego regionu, dla dobra mieszkańców całej historycznej Małopolski musimy uczynić wszystko, aby nie zmarnować niepowtarzalnej szansy rozwojowej. Powinniśmy połączyć wysiłki we współdziałaniu z samorządami i mieszkańcami całej Małopolski, przyczyniając się do zakwalifikowania Krakowa jako organizatora EURO 2012. Jest to priorytetowa sprawa dla rozwoju naszego regionu, ogromna szansa na rozwój infrastruktury międzyregionalnej oraz wielkiej promocji w świecie.

**Kazimierz Barczyk
Przewodniczący SGiPM**



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

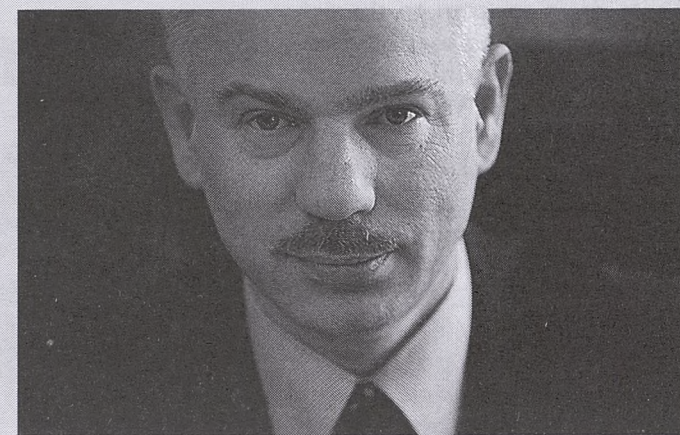
tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 27 sierpnia 2007 roku

Po euforii z przyznania Polsce i Ukrainie organizacji Mistrzostw Europy w 2012 roku, szczególnie w rządowych kręgach, nie ma śladów. Najwidoczniej ogrom zadań przytłacza rządzących. Po wirtualnych projektach sprzed kilku miesięcy stadionów w Warszawie i Gdańsku też nie ma śladów. Piętrzące się problemy legislacyjne z jednej strony oraz brak pomysłu i co za tym idzie planu budowy Stadionu Narodowego w stolicy z drugiej, optymizmem nie napawają. W tej sytuacji ciężar organizacji budowy aren ME oraz koniecznego zaplecza spada na samorządy.



Marszałek Małopolski na rzecz sportu

O EURO 2012 i hali

Kraków, który posiada nowoczesny stadion przy ul. Reymonta oraz hotelowe zaplecze, Podwawelski Gród z dobrym, jak na rodzime warunki lotniskiem i całkiem niezłą komunikacją, z dnia na dzień jest bliżej organizacji futbolowych mistrzostw kontynentu. Samorządowcy nie tracąc czasu pracują. Oto przykład pierwszy z brzegu.

Marszałek Małopolski Marek Nawara 16 lipca br. spotkał się z zarządem Sportowej Spółki Akcyjnej Hutnik Kraków oraz członkami Rady Nadzorczej i piłkarzami zespołu.

Rozmowy dotyczyły głównie wykończenia zmodernizowanego obiektu Hutnika na cele treningowe podczas EURO 2012

W czasie transformacji ustrojowej załamał się system dotowania klubu. Widać to chociażby po zaniedbanej bazie sportowej. Jednak pomimo trudności finansowych spółka prowadzi działalność inwestycyjną. Mocną stroną SSA Hutnik jest bardzo szerokie zaplecze treningowe oraz młoda, perspektywiczna kadra piłkarska, w skład której wchodzić w

większości wychowankowie klubu. Hutnik Kraków to również jedyny klub sportowy w Nowej Hucie zrzeszający ponad 600 osób.

Marszałek Nawara przedstawił pokrótce plany inwestycyjne regionu, z uwzględnieniem tych, które mają znaczenie dla organizacji meczów EURO w Krakowie - budowa dróg, remont połączeń kolejowych, wsparcie przy modernizacji stadionów, rozbudowa lotniska itp. Marszałek zaznaczył, że kluczem do sukcesu jest solidarna współpraca w regionie prezydenta Krakowa, marszałka i wojewody oraz mocny lobbying w rządzie. Marszałek nie wyobraża sobie, aby mogło zabraknąć Krakowa na mapie miast organizatorów EURO 2012 Polska-Ukraina.

**Komisja d/s Organizacji
Euro 2012**

27 sierpnia 2007 roku w Centrum Biurowym przy ul. Lubicz 23 w Krakowie obradowali członkowie Sejmiku Województwa Małopolskiego. W trakcie X Sesji podjęto uchwałę w sprawie powołania i ustalenia składu doradźczej Komisji do Spraw Organizacji EURO 2012, której przedmiotem działania będzie podejmowanie przedsięwzięć zmierzających do uczestnictwa Krakowa i województwa małopolskiego w organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej. Świadczy to najlepiej o realnym zainteresowaniu władz województwa małopolskiego, które włączając się w walkę o przyznanie Podwawelskiemu Grodu prawa do organizacji EURO 2012. Przewod-

niczącym komisji został Jacek Pilch (PiS), wiceprzewodniczącym Stanisław Biszytyga (PO), członkami: Iwona Tworzydło (PiS), Kazimierz Barczyk (PO), Urszula Nowogórska (PSL), Stanisław Dębski (LPR), Andrzej Sasuła (WM).

**Za pieniądze UE
budujemy halę**

Marszałek województwa małopolskiego udowadnia, że sport jest dziedziną życia bliskim jego sercu. Przed kilkunastoma dniami Marek Nawara wrócił z Brukseli, gdzie prowadził negocjacje z Komisją Europejską, których finałem było zaakceptowanie Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Dla środowiska sportowego Podwawelskiego Grodu wieści ze stolicy Unii Europejskiej są optymistyczne. Za unijne pieniądze będzie można zbudować dużą halę sportową w Krakowie. Niestety nie będzie możliwe z pieniędzy MRPO zbudować stadionu futbolowego.

W Małopolskim Regionalnym Programie Operacyjnym jest wyodrębniony specjalny priorytet, który nazywa się „krakowski obszar metropolitalny”. To ponad 170 mln euro: prawie 90 mln na szkolnictwo wyższe, 22 na społeczeństwo informacyjne, kilkadziesiąt milionów na transport, kulturę, zdrowie. Zapadła też decyzja, że będzie możliwość sfinansowania unijnymi pieniędzmi hali sportowej w Krakowie. To realna szansa na realizację planów TS Wisły. Może więc powstać hala na około 5 tys. widzów na obiektach Białej Gwiazdy. Jej lokalizacja będzie przedmiotem dyskusji. Marszałek Nawara powiedział, że obiekt mógłby powstać obok istniejącej małej hali Wisły, albo dokładnie na jej miejscu.



Tabele mają czasem to do siebie, że nie oddają całej prawdy. Ze statystycznego punktu widzenia było z krakowską Wisłą w sezonie 2004/05 bardzo dobrze. „Biała Gwiazda” znów zdecydowanie górowała nad stawką rywali, przewaga nad Dyskobolią Grodzisk Wielkopolski wyniosła aż jedenaście punktów. Z kolei Tomasz Frankowski jako pierwszy wiślak w historii sięgnął po piąty tytuł mistrza kraju. „Franek” na dodatek okazał się najbardziej skutecznym snajperem w ekstraklasie (25 goli), minimalnie wyprzedzając kolegę z drużyny, Macieja Żurawskiego (24). Mimo tych niepodważalnych osiągnięć atmosfera w „Białej Gwiazdzie” była w trakcie sezonu aż tak gęsta, że doszło do zdarzeń wręcz dramatycznych.

Licho nie spało

Wkrótce po efektownym starcie Wisły do nowych rozgrywek (5-1 z Górnikiem Łęczna, 4-0 z Polonią Warszawa) wizytę pod Wawelem złożył „królewski” Real Madryt, który mimo zaprezentowania formy odległej od apogeum i tak udzielił krakowianom lekcji futbolu. Na listę dwukrotnie wpisał się rezerwowi Fernando Morientes, wobec czego należało drzeć, aby w rewanżu na Estadio Santiago Bernabeu nie doszło do blamażu. Wyższość Realu znów nie podlegała dyskusji (3-1), dobrze chociaż, że Damian Gorawski pokusił się w ostatnich sekundach o strzelenie gola na legendarnym obiekcie. Zaraz po powrocie z Madrytu Wisła rozgromiła imienniczkę z Płocka (4-0) i zdeklasowała w Szczecinie miejscową Pogoń (5-0). Ale łycho wcale nie spało, przeciwnie. Gruzini z Dinama Tbilisi przegrali w Krakowie zaledwie 3-4, pojawiła się groźba szybkiego odpadnięcia z Pucharu UEFA. To niestety nastąpiło, bo na obcym terenie obudziła się Wisła dopiero przy stanie 0-2 i już bez ukaranego czerwonej kartki Marcina Baszczyńskiego. Rozmiary strat wprawdzie zmniejszył Frankowski, ale kompromitacja i tak stała się faktem. Za to w lidze grała drużyna Henryka Kasperczaka rewelacyjnie, kończąc rundę jesienną z dorobkiem 35 punktów (na 39 możliwych do zdobycia)! Z kim przytrafiły się dwa remisowe potknięcia? Obydwa miały miejsce akurat na stadionie przy ul. Reymonta. Najpierw zredukowała impet „wiślaków” Amica Wronki

Wisła - Dyskobolia Grodzisk	3-0 (d), 4-2 (w)
Wisła - Legia Warszawa	2-0 (d), 1-5 (w)
Wisła - Wisła Płock	4-0 (d), 1-1 (w)
Wisła - Cracovia	0-0 (d), 1-0 (w)
Wisła - Amica Wronki	1-1 (d), 1-0 (w)
Wisła - Górnik Łęczna	5-1 (d), 2-2 (w)
Wisła - Lech Poznań	4-1 (d), 1-3 (w)
Wisła - Pogoń Szczecin	1-1 (d), 5-0 (w)
Wisła - Polonia Warszawa	4-0 (d), 3-1 (w)
Wisła - Górnik Zabrze	2-1 (d), 3-1 (w)
Wisła - Zagłębie Lubin	6-0 (d), 7-1 (w)
Wisła - Odra Wodzisław Śl.	3-1 (d), 2-1 (w)
Wisła - Katowice	1-0 (d), 3-0 (w)



Czy każdy sukces musi smakować?

Podwójnie bez stylu

Ten bezbramkowy remis zabolował okrutnie. Konfrontacja z „Pasiakami” - zamiast stanowić balsam - jeszcze bardziej rozjrzęziła świeżą ranę. Po wieloletniej przerwie Kraków znów miał możliwość emocjonowania się kolejnymi edycjami „świętej wojny”, a skoro na własnym terenie zderzał się mistrz kraju z ekstraklasowym beniaminkiem - nierówność sił wydawała się być oczywista. Boisko tego jednak nie potwierdziło, mimo osłabienia liczebnego Cracovii potrafiła zachować fason. Po 3 października 2004 dymisja Kasperczaka wydawała się być kwestią godzin, zwłaszcza w kontekście „przecieków” o toczeniu poważnych rozmów w Zabrzu z Wernerem Liczką. Decyzja zapadła jednak dopiero 14 grudnia, wywołując całkowitą polaryzację stanowisk. Antagoniści Kasperczaka rzucali mu w twarz pretensje o pucharowe niepowodzenia (delikatnie mówiąc w kontekście dwumeczu z Dinamem). Inni stanęli murem za tym znakomitym trenerem, przestrzegając, że z chwilą zwolnienia „Henriego” wpędzi się Wisła w kosztowne kłopoty. Życie całkowicie potwierdziło słuszność tej drugiej opcji. Wisła nie umiała zachować stylu przy rozstaniu się z Kasperczakiem. Na wiosnę okazało się zaś, że już pod wodzą Liczki tenże styl zupełnie zatraciła drużyna.

Człapiąc do celu

Druga runda sięgła kłamrą sezon zakończony zdobyciem przez Wisłę kolejnego tytułu. W serii rewanżowej zdarzył się jeden fajerwerk strzelecki (6-0 z Zagłębiem Lubin, wszystkie gole po przebie...), ale też doszło do totalnej klęski w stolicy (1-5 z Legią). Z całkowicie bezpieczną przewagą „Biała Gwiazda” dotarła do celu. A raczej doczłapała, bowiem w pamięci nie zachowało się nic godnego uwagi. Akurat po wygranym meczu z Cracovią

1. Wisła Kraków	26 62 70-23
2. Dyskobolia Grodzisk	26 51 51-46
3. Legia Warszawa	26 47 42-19
4. Wisła Płock	26 41 35-30
5. Cracovia	26 40 37-29
6. Amica Wronki	26 38 29-28
7. Górnik Łęczna	26 36 36-36
8. Lech Poznań	26 34 34-40
9. Pogoń Szczecin	26 31 34-43
10. Polonia Warszawa	26 29 27-52
11. Górnik Zabrze	26 28 27-30
12. Zagłębie Lubin	26 28 31-41
13. Odra Wodzisław Śl.	26 24 27-41
14. Katowice	26 16 23-58

(1-0) napisałem na tych łamach, że taki futbol mnie w ogóle nie interesuje. Ponieważ jest karykaturą sztuki, jak „Biała Gwiazda” przecież uprawiała. Zaś za Liczki policzkuje estetów, co dowodzi, że nie każdy Werner potrafi być Henrykiem. Tamtych opinii nie zmieniłem po dziś dzień...

JERZY CIERPIATKA

WISŁA KRAKÓW:

Marcin Juszczyk, Radosław Majdan oraz Marcin Baszczyński, Jakub Błaszczykowski, Paweł Brożek, Mauro Cantoro, Martins Ekwueme, Sebastian Fechner, Tomasz Frankowski, Arkadiusz Głowacki, Damian Gorawski, Kelechi Iheanacho, Radosław Jacek, Tomasz Kłos, Jacek Kowalczyk, Mariusz Kukielka, Kamil Kuzera, Marcin Kuźba, Aleksander Kwiek, Nikola Mijailović, Maciej Mysiak, Temple Omenou, Radosław Sobolewski, Maciej Stolarczyk, Mirosław Szymkowiak, Kalu Uche, Vlastimil Vidlicka, Maciej Żurawski. Trenerzy - Henryk Kasperczak, po jego odejściu Werner Liczka.



W Zabierzowie grano mecz eliminacyjny Młodzieżowych Mistrzostw Europy U-21 Polska - Gruzja. Organizację ważnego pojedynku rozgrywanego pod patronatem UEFA powierzono Małopolskiemu Związkowi Piłki Nożnej, który z kolei podzielił się odpowiedzialnością za sprawne przeprowadzenie futbolowego widowiska z władzami gminy i klubu z Zabierzowa. Międzynarodowe piłkarskie widowisko odbyło się na obiekcie o gustownych, nowych trybunach i miało być największym wydarzeniem sportowym w historii Zabierzowa. Czy było - to już inna sprawa.

Piłkarskie święto zgromadziło na stadionie przy ul. Sportowej 2 w Zabierzowie wielu znacznych działaczy, szkoleniowców, byłych piłkarzy i dziennikarzy. Na trybunie honorowej zasiadli oficjele: delegat UEFA dr Rainer Koch (Niemcy), obserwator sędziów z ramienia UEFA Nathan Bartfeld (Mołdawia), konsul w Ambasadzie RP w Gruzji Wacław Szczurski (przyjaciół sportu), Ryszard Niemiec prezes MZPN i członek zarządu PZPN, członek prezydium Zarządu PZPN Janusz Hańderek, wiceprezisi MZPN: Jerzy Kowalski i Zbigniew Lach, Paweł Opach - zastępca dyrektora Biura ds. EURO-2012, Krzysztof Rola-Wawrzenicki kierownik Działu Organizacji Imprez PZPN, Tomasz Jagodziński, w przeszłości dziennikarz sportowy, później senator i rzecznik prasowy Polskiego Związku Piłki Nożnej, obecnie kandydat na przyszłego prezesa PZPN, główny sponsor Kmita Kazimierz Duda; trenerzy: Stefan Majewski, Andrzej Blacha (asystent Macieja Skorży), Krzysztof Globisz, Marek Motyka, Jerzy

widualnych. Jednak dobra technika rzadko poparta jest u Gruzinów zwartą i konsekwentnie realizowaną strategią i dyscypliną gry. Najlepszym antidotum na takie przedmeczowe dane była dla reprezentacji Polski determinacja, permanentny atak, pazerność w grze.

Przedmeczowe przewidywania sprawdziły się. Podopieczni trenera Andrzeja Zamiłskiego od pierwszych minut meczu przeszli do ofensywy. Aktywność białoczerwonych sprawiła, że już w 8. min. po akcji najlepszego na boisku Radosława Majewskiego piłkę do siatki trafił Szymon Pawłowski. Bramkował przewaga ułożyła mecz. Gruzini przejęli inicjatywę. Wprawdzie prowadzili grę, ale w ich atakach było

ich składzie było kilku zawodników 16- i 17-letnich, którzy starali się zmienić niekorzystny wynik. Goście byli jednak bezsilni wobec znakomitego interwencji jęcego Białkowskiego, który trzykrotnie ratował swój zespół od utraty bramki. Bramkarz Southampton skapitulował w 67. min. po strzale Mate Guinianidze. Losy zwycięstwa przesądził jednak Majewski pięknym strzałem tuż z linii pola karnego.

Z postawy swoich podopiecznych nie był zadowolony trener Andrzej Zamiłski. Po meczu stwierdził bez ogródek: „Dobrze, że szybko strzeliliśmy bramkę; to ustawiło mecz. Gruzini pokazali znakomite przygotowanie fizyczne i do końca nie byliśmy pewni

Wynik lepszy niż gra

Polska - Gruzja 3-1 (1-0)

Gole: Pawłowski (8.), Ćwielong (56.), Majewski (83.) - Guinianidze (67.)

POLSKA: Białkowski - Pawelec, Rzeźniczak, Kocot, Polczak - Pawłowski, Wilk, Majewski, Pietróń (57. Mierzejewski) - Ćwielong (74. Danch), Sokalski (46. Malecki).

GRUZJA: Makaridze - Lobanidze, Kaszija, Guinianidze, Naravlovski - Merebaszwili (76. Grigalaszwili), Popchadze, Chideszeli, Kobakidze (81. Sanaja) - Czelidze (72. Gotsiridze), Kenia. Sędziował: Haim Yaacov (Izrael); Widzów: 500

Kowalik, Marek Józwiak, Dariusz Wójtowicz, Ryszard Kruk, Andrzej Iwan; samorządowi gospodarze powiatu i gminy: Józef Krzyworzeka (starosta powiatu krakowskiego) oraz wójtowa Zabierzowa, Elżbieta Burtan. Dopisali widzowie, choć wydaje się, że lepsze rozprzognowanie międzypaństwowego pojedynku o punkty MME ściągłoby na stadion więcej kibiców tym bardziej, że w reprezentacji białoczerwonych występowali zawodnicy z Krakowa.

Gruzja była pierwszym rywalem reprezentacji Polski w eliminacyjnej grupie 4. mistrzostw Europy do lat 21, gdzie los zetknął nas ponadto z Kazachstanem, Rosją i Hiszpanią. Sztab szkoleniowy U-21 oraz zawodnicy bardzo chcieli zainaugurować kwalifikacje od zwycięstwa, bowiem o awans z „polskiej” grupy nie będzie łatwo. Zapewne nie należymy do faworytów, toteż stosunkowo łatwe pojedynki na własnych boiskach winniśmy wygrać.

Trener reprezentacji U-21 Andrzej Zamiłski dobrze zdawał sobie sprawę, że Gruzini, którzy w pierwszym pojedynku ulegli Hiszpanom 0-1, przyjechali do Zabierzowa z zamiarem powalczenia o zwycięstwo. Przeciwnik był trudny. Reprezentanci z Zakaukazia zawsze uchodzili za graczy o sporym zasobie umiejętności indy-

widzów. Więcej chaosu i spontaniczności niż przemyślanej taktyki. Z kolei Polacy atakowali rzadziej, ale groźniej. Tuż przed przerwą znakomitą okazję znamował Piotr Ćwielong, idealnie obsłużony przez Majewskiego.

Po przerwie na boisku oglądaliśmy duet wiślackich napastników: Patryk Malecki - Piotr Ćwielong, którzy - niestety - nie pokazali bynajmniej wielkiej formy i takich umiejętności. Mimo mało efektownej gry „Orłom” udało się uzyskiwać kolejne gole. W 56. min. Ćwielong, po zgraniu z Pawłowskim z trzech metrów, trafił celnie. Mecz wydawał się rozstrzygnięty, choć ambitni Gruzini atakowali z pasją. W

wyniku. Cieszę się ze zwycięstwa w trudnych okolicznościach, w głównej mierze dzięki dobrej postawie Bartka Białkowskiego”. (JN)

Terminarz spotkań reprezentacji Polski

2007 rok: 22.08: Polska - Gruzja; 7.09: Rosja - Polska; 11.09: Polska - Kazachstan; 12.10: Polska - Hiszpania; 16.10: Polska - Rosja; 16.11: Hiszpania - Polska. 2008 rok: 20.08 Kazachstan - Polska; 10.09 Gruzja - Polska.

Eliminacje we wszystkich 10 grupach MME zakończą się do 10 września 2008 roku. Do rundy play off awansują zwycięzcy grup oraz cztery najlepsze drużyny, które zajmą drugie miejsca. Do turnieju finałowego awansują triumfatorzy siedmiu par (będą grali mecz i rewanż). Ósmym finalistą będzie Szwecja, która ma zagwarantowany udział w turnieju jako gospodarz.



Szarża Patryka Maleckiego. Zdjęcia: Jacek Koziol

Najłatwiej natrafić na prasową notatkę o Zabierzowie przeglądając sportowe strony gazet. Internetowe wyszukiwarki są równie bezwzględne. Z obiektywizmem bezdusznej maszyny na zadawane pytania o Zabierzów odpowiadają najczęściej... KMITA! Dla „google” pozycję tej jurajskiej miejscowości podkrakowskiej określa głównie futbolowy zespół. Mniej jest o gospodarczych sukcesach, niewiele o prężności samorządowej władzy. Cóż, takie czasy.

Jest na mapie świata...

Promocja sportem pisana

Pogoń Szczecin nie dostała licencji na grę w II lidze. Miejsce sportowego do niedawna giganta z wielkiego i bogatego Szczecina zajął zespół Kmity. Kopciuszek z Zabierzowa zyskał miejsce na drugim froncie bowiem był najwyższy wśród spadkowiczów. Wiadomość wielce ucieszyła sympatyków zespołu z podkrakowskiej miejscowości, lokalne władze samorządowe oraz Kazimierza Dudę. Główny sponsor Kmity, zapewnił o gotowości drużyny do występów na drugim froncie.

Uśmiech fortuny

Szczęście uśmiechnęło się do zespołu z Zabierzowa – mówili jedni, drudzy dodawali, że los wynagrodził wielki wysiłek lokalnej społeczności samorządowej, która dzięki determinacji zdołała wybudować stadion na miarę II ligi. Dodajmy obiekt nie-

zmiennie estetyczny, dobrze wpisany w otoczenie. Dziś drużyna piłkarska Kmity jest być może kadrowo nieco słabsza niż w roku ubiegłym. Faktem jest, że zespół opuściło kilku kluczowych zawodników, choćby: Dariusz Zawadzki, Grzegorz Kaliciak, Dariusz Gawęcki... Niewątpliwie straty rekompensują równie oczywiste zyski. Tiger-Kmity jesieni 2007 przestał być bezdomnym klubem. Zyskał... 12. zawodnika – stadion w Zabierzowie i swoją publiczność! To winno procentować. Na tym nie koniec zmian. Po odejściu trenera Jerzego Kowalika opiekę nad drużyną powierzono tercetowi: Dariusz Wójtowicz - dyrektor sportowy oraz trenerzy: Krzysztof Piszczek i Maksymilian Cisowski.

Działacze Kmity mogli podjąć uśmiech losu. Zaowocował podjęty wcześniej wysiłek budowy stadionu spełniającego II-ligowe wymogi.

Wcześniej, rok cały, Kmity grał mecze u siebie na obiekcie Wawelu w Krakowie. Ta separacja drużyny od lokalnego środowiska była jedną z przyczyn nie najlepszej postawy Kmity w ubiegłym sezonie. Dziś jest inaczej. - Mamy doświadczenie, które musimy wykorzystać. Potrzebne jest nam więcej szczęścia, w ostatnim sezonie wybitnie nam go brakowało. Najważniejsze, że będziemy grać na swoim stadionie, bez potrzeby korzystania z obiektów innych klubów – powtarzają w Kmicie.

Pierwszy II-ligowy mecz w Zabierzowie rozegrano 15 sierpnia br. Rywalem był GKS Katowice, kolejnym trzy dni później Arka Gdynia znakomicie znanego w Krakowie Wojciecha Stawowego. Oba wielkie kluby z największych polskich aglomeracji, zjechały do małego Zabierzowa, miejscowości o statusie wsi, zamiesz-

kanej przez około 4600 mieszkańców. Znakomita promocja podkrakowskiej gminy. Na tym nie koniec gości z różnych miast. Z Polski do Zabierzowa zjadą w tym roku ekipy z Opola, Lublina, Gdańska, Poznania, Warszawy, Wrocławia, aby wymienić tylko uznane jedenastki z wojewódzkich metropolii. Co w tym bogatym towarzystwie porabia Kmity?

Zabierzów sportem stoi

W podkrakowskim i równocześnie jurajskim Zabierzowie, którego pisana historia sięga XIII stulecia, jest dziś i bogato i nowocześnie. Podobnie jest w pozostałych miejscowościach gminy nad Rudawą, zajmującej powierzchnię niespełna 10 tys. hektarów. W 23 sołectwach mieszka tu blisko 21 tys. ludzi. Znakomite położenie na zachód od Krakowa, mobilni, ambitni mieszkańcy, wiele firm i nowotworzonych spółek oto główne atuty gminy. Równie ważnym jest skład władz samorządowych zabierzowskiej gminy, ich zamierzenia i ambicje. Pani wójt, Elżbieta Burtan oraz radny Jerzy Kowalik walczyli skutecznie o fundusze konieczne na inwestycyjne przedsięwzięcia na stadionie, dziś snują plany budowy boiska treningowego, które miałyby być usytuowane w Zabierzowie blisko granicy z Bilechowicami oraz, w dalszej perspektywie, centrum sportowo-rekreacyjnego z boiskiem o sztucznej nawierzchni, basenem oraz zapleczem hotelowym. Widownia na stadionie została zbudowana, czas na kolejne przedsięwzięcia.

Elżbieta Burtan została wybrana wójtą w Zabierzowie 12 listopada 2006 roku. Wystarczyła pierwsza tura. Młoda i energiczna kobieta z Rzęski zyskała zaufanie wymagających mieszkańców zachodnich przedmieść Krakowa zarówno dzięki

odważnemu i ambitnemu programowi jak i sporemu już doświadczeniu. Absolwentka Akademii Ekonomicznej poznała meandry samorządowego zarządzania w trakcie pracy w Urzędzie Miasta Krakowa oraz jako członek Zarządu a następnie starosta powiatu krakowskiego. Wójtowa, specjalistka od zarządzania i finansów, przygotowała budżet gminy, który po stronie wydatków wynosi 51.428 tys. zł.

Stadion marzenie

Sportowe potrzeby znalazły poczesne miejsce w uchwale budżetowej – mówi wójt Elżbieta Burtan. W dziale „Kultura fizyczna i sport”, w roku 2006 mieliśmy 1 109 tys. zł, zaś na następne 12 miesięcy już 2 105 tys. zł. Wzrost wydatków wynosi 190%. Gros tych środków przeznac-

- Przestaliśmy stąpać po nieznanym gruncie. Dziś tak klub jak i gminny samorząd wie więcej o sportowej rywalizacji szczebla centralnego. Potrzebne jest nam więcej szczęścia, w ostatnim sezonie wybitnie nam go brakowało. Ponadto musimy w większym stopniu wykorzystywać piłkarską promocję i poszukiwać kolejnych sponsorów dla sportu.

- Jakie cele stawiacie sobie w nowym sezonie?

- Sportowo: chcemy utrzymać zespół w II lidze. To jest zadanie Kmity. Samorząd zaś musi wykorzystać szansę daną przez szczególne zainteresowanie sportem na zintensyfikowanie programu wychowania sportowego młodzieży, zwiększenie dostępności do klubu. Mamy niewątpliwie w zabierzowskiej gminie piłkarski boom. Przy wsparciu gmin-



czyliśmy na inwestycje na stadionie w Zabierzowie. To jest nasza wymierna pomoc dla klubu. Łącznie na gminny stadion, gdzie swoje mecze rozgrywa Kmity, wydaliśmy 1 300 tys. zł. Ponad 200 tys. zł dołożył marszałek Nawara z budżetu województwa. Zarząd Małopolski nie mógł odmówić wsparcia gminie, która 4,1 procent swego budżetu przeznacza na sport. W ostatnim czasie stadion zyskał monitoring i dodatkowych 500 krzesełek.

- Inwestycje na stadionie nie wyczerpują listy samorządowej pomocy Kmicie.

- Ponadto klub korzysta nieodpłatnie z szatni, sali gimnastycznej i siłowni, które znajdują się w obiekcie szkoły prowadzonej przez gminę.

- Roczny pobytu na zapleczu ekstraklasy wystrzelił apetyty kibiców, ale pozwolił także działaczom zebrać doświadczenia, okrzepnąć.

nego budżetu działalność prowadzi kilkanaście drużyn. Każdy z klubów otrzymuje większe lub mniejsze wsparcie.

- Pani kibicuje zespołowi z Kmity?

- Staram się bywać na meczach drużyny i wspierać drużynę wszelkimi możliwymi środkami.

Miskiewicz piłkarzem AC Milan!

Jeśli ktoś we Włoszech słyszał nazwę Zabierzów, to miejscowość ta pojawiła się w mediach za sprawą młodego piłkarza Kmity. Przed kilkoma tygodniami młody bramkarz grający do tej pory w Zabierzowie podpisał roczny kontrakt z wielkim AC Milan. Do Włoch wyjechał 17 sierpnia. Formalnie będzie w zespole włoskiej Serie A czwartym bramkarzem legendarnego klubu.

JERZY NAGAWIECKI

Trybuna północna oddana widzom



Obiekt Wisły pięknieje

Stadion krakowskiej Wisły przy ul. Reymonta staje się bodaj najbardziej kompleksową ligową areną w kraju. Już w sobotę, 1 września br. pierwszy raz wypełniła kubicami się trybuna północna. Tym samym widownia zamknęła teren boiska.

Od pojedynku z Lechem trybuna na Wiśle pomieścić mogą oficjalnie 21 tysięcy widzów. W ten sposób stał się drugim co do pojemności stadionem w ekstraklasie. Większy obiekt znajduje się w Poznaniu.

W ubiegłym tygodniu wszystkim formalnościom stało się zadość. Najpierw wykonawca trybuny północnej, firma Budimex Dromex przekazał trybunę Krakowskiemu Zarządowi Dróg, ten oddał ją miastu, a miasto z kolei podpisało z Wisłą umowę o użyczenie. Jest to obecna umowa przedwstępna. Została ona zawarta na okres od 1 września do 16 listopada 2007 roku.

Stadion w użyczeniu klubu

Wawel kupiony

Miasto Kraków kupiło od AMW prawo własności siedmiu hektarów zabudowanych kompleksem sportowo-rekreacyjnym usytuowanym przy ulicy Podchorążych 3 (ze stadionem WKS-u Wawel) za 2,6 mln zł. Wycenioną na 18,75 mln zł nieruchomość gmina nabyła z nie lada rabatem, bowiem zgodziła się na warunki sprzedającego: zachowa charakter tego obiektu!

Od lat kilkunastu będące własnością agencji obiekty WKS-u Wawel popadały w ruinę. O przekazanie ich dla miasta starał się prezes liczącego ponad 80 lat klubu. Nowy właściciel deklaruje wyremontować obiekt i przekazanie go dotychczasowemu użytkownikowi – klubowi WKS Wawel - na kontynuację sportowo-rekreacyjnej działalności. Gmina zastrzega, że także Wojsko Polskie będzie miało prawo do nieodpłatnego korzystania z obiektu na parady, pokazy i zawody.

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SZKOLENIA MŁODZIEŻY

GIMNAZJUM SPORTOWE

o profilu piłka nożna

dodatkowa rekrutacja - rocznik 1994 i starsi

Egzamin kwalifikacyjny obejmuje część sportową i dotyczy oceny umiejętności piłkarskich. Ocenie podlega również stan zdrowia kandydatów.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT SZKOŁY

ul. Szablowskiego 1, 30-127 Kraków
tel/fax. 012 637 69 23





Na rozpamiętywanie minionego sezonu w rozgrywkach A - klasy myślenickiej, zakończonego awansem Jordana Zakliczyn do klasy okręgowej, w dobczyckiej Rabie działacze klubowi i zawodnicy nie mają specjalnie czasu. Nie udało się, choć awans był w zasięgu ręki. Piłkarze Raby, prowadzeni przez doświadczanego szkoleniowca Henryka Szymanowskiego, potrafili zagrać olśniewająco, by w kolejnym spotkaniu zagrać zdecydowanie poniżej oczekiwań, wręcz kompromitująco. - Przegraliśmy awans w końcówce rundy wiosennej - trener drużyny niezbyt kwapi się do oceny niedawnych rozgrywek - przyszły porażki u siebie z Pcimianką i na koniec rundy z Jordanem, a na wiosnę

po koszarnej grze na wyjeździe z Rudnikiem, nie mówiąc o stracie aż 5 punktów w dwumeczu z Dziecanową. Stało się, nie ma co płakać teraz nad rozlanym mlekiem; zaczynamy kolejny sezon z nadziejami na zrealizowanie marzeń o awansie. Prezes klubu Robert Ślęczka przeżył już pozostanie w szeregach A klasy swoich piłkarzy: - Rabę stać na dobrą grę, o czym dobitnie przekonało się nie tak dawno kilka zespołów, żeby tylko wspomnieć Jordana Zakliczyn. Raba w ostatnim meczu ubiegłorocznych rozgrywek na boisku beniaminka klasy okręgowej pokazała grę na wysokim poziomie, jednakże wygrana 2-0 była pyrrusowym zwycięstwem. Trudno, odkładamy awans o rok!

Trzy gwiazdki

85 lat Raby Dobczyce

Jubileusz bez awansu

Dobczycka Raba, walcząca od kilku sezonów w myślenickiej A - klasie i nie mogąca się z niej wydostać na szerokie wody, obchodzi w tym roku 85 - lecie swego istnienia. To jeden z najstarszych klubów Małopolski, młodszy zaledwie o rok od Garbarni Kraków i Dalinu Myślenice. W logo jednosekcyjnego obecnie - typowo piłkarskiego klubu - znajdują się trzy gwiazdki, symbolizujące połączenie przed laty trzech klubów w jeden organizm sportowy. W 1921 r. tworzyło się zorganizowane życie sportowe w mieście nad Rabą. Leopold Maniecki i Andrzej Stoch założyli klub sportowy Dobczycanka, rok później Andrzej Piekarczyk, Aleksander Kopera, Konstanty Kalembski i Franciszek Drozdowicz założyli konkurencyjny klub Raba, w tym też samym czasie pod wodzą Fawka Zilbersztajna powstał klub Aria, grupujący młodzież żydowską. We wrześniu 1922, jak podają stare kroniki, doszło do scalenia wszystkich trzech klubów w jeden organizm sportowy, który przyjął nazwę obowiązującą do dzisiaj, a pierwszym prezesem zjednoczonych klubów został Andrzej Piekarczyk. Oprócz piłki nożnej istniała podówczas prężna sekcja dramatyczna. Były to czasy, kiedy futbolisci potrafili dzielić czas pomiędzy występami na zielonej murawie i na amatorskiej scenie. W kronice KS Dalin wyczytać można, iż w czerwcu 1922 odbył się w Myślenicach na zalanym, nieistniejącym już boisku na pastwisku nad Rabą mecz pomiędzy miejscową Ukłejną a Rabą Dobczyce,

który zakończył się wygraną 2 - 1 drużyny gospodarzy, protoplasty Dalinu.

Mocna „paczka”

Był okres w historii klubu, kiedy to o Rabie było głośno i to daleko poza rogatkami myślenickiego. Działo to się za sprawą sekcji zapasniczej stylu klasycznego, której zawodnicy w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia zdobywali sporo medali na matach, zwłaszcza w kategoriach młodzieżowych. Wielokrotnie dobczyccy zapasnicy powracali do domu z garściami medali z popularnych turniejów,

choćby im. Władysława Bajorka czy turniejów nadziei. W Dobczycach pojawił się szkoleniowiec Kazimierz Główna z Krakowa, który potrafił wynajdywać talenty nie tylko w mieście, ale przede wszystkim po sąsiednich wioskach. Zapasy odpływały z nurtem Raby i w klubie ostała się jedynie piłka nożna. 15 lat temu, w roku 70-lecia klubu, piłkarze uzyskali awans do klasy okręgowej. - Zresztą nie po raz pierwszy - przypomina Krzysztof Czyż, współtwórca sukcesów Raby w latach 90. - Poprzednio piłkarze grali w tej klasie rozgrywkowej w drugiej połowie lat 70. Wspomniany awans wywalczyliśmy w pięknym stylu, już na kilka kolejek mieliśmy go w kieszeni. Graliśmy ofensywnie, często gromiliśmy rywali, w meczu Raby ze Strażakiem Kokotów, wygranym przez nas 5-1 wszystkie bramki zdobył Robert Włodarczyk. 53-letni Krzysztof Czyż, pochodzący ze Skarżyska-Kamiennej, gdzie grał w siatkówkę w II - ligowym wówczas zespole Skórzanych, klasyczny „krzok” czyli przyżeniony w Dobczycach, w latach 1987-1998 prowadził drużynę Raby i przez sześć sezonów jego podopieczni występowali w rozgrywkach ligi okręgowej (dzisiejszej V ligi). - W sezonie 1991/92 wywalczyliśmy wspomniany awans - wspomina szkoleniowiec, który zasłynął z tego, że gdy trzeba było kosić trawę na boisku i prać stroje piłkarzy - mieliśmy mocną paczkę; byli to wychowankowie klubu. Pamiętam dobrze pierwszy mecz w sezonie 1992/93, graliśmy wówczas z Karpatami Siepraw, rozpoczynającymi wówczas marsz do III ligi. Karpaty prowadził Piotr Kocqb, w ich składzie pełno było graczy z krakowskich klubów. Po 20 minutach gry prowa-



KADRA (jesień 2007)

BRAMKARZE: Jakub Michalik (89), Michał Ruman (83);
OBRONICY: Daniel Wyroba (83), Piotr Godula (83), Mateusz Mistarz (88), Piotr Grudzień (82), Dominik Choroba (88);
POMOCNICY I NAPIASTNICY: Mariusz Bała (85), Łukasz Wilk (84), Michał Nowak (87), Damian Piwowarczyk (88), Janusz Krawczyk (69), Piotr Brytan (83), Paweł Ładyga (80), Bartek Rozwadowski (87), Michał Leśniak (89), Dawid Skiba (89).
PRZYBYŁ: Jakub Michalik (Zryw Pierzchów);
UBYŁ: Michał Ładyga (86) - zakończył grę.
TRENER - vacat (po niespodziewanym rozstaniu się z Henrykiem Szymanowskim).
KIEROWNIK DRUŻYNY - Robert Dziegiel.

dzieliśmy już 2-0 po strzałach Roberta Michury i Janusza Dudka. Kolejne dwa gole zdobył Tomek Stoch, który wkrótce trafił do pierwszoligowej Wisły, ale sędzia tych bramek nie uznał; wygraliśmy to spotkanie 2-1. Ten mecz to w mojej ocenie jeden z najlepszych meczów Raby w ostatnich kilkunastu latach. Drużynę oprócz wspomnianej trójki graczy stanowili wtedy: Robert Dąbrosz w bramce oraz w polu Andrzej Stelmach, Janusz Kaczmarczyk, Janusz Wilk, Julian Pudlik, Zbigniew Bojko, Sławomir Majka, Robert Włodarczyk. Po rundzie jesiennej sezonu 1994/95 Raba była liderem rozgrywek, ale na wiosnę poszło nam gorzej. W tamtym zespole grał Stanisław Maniecki, groźny strzelec, był także grający zresztą po dziś dzień Janusz Krawczyk. Raba potrafiła w tamtych latach wygrywać m. in. z Górnikiem Wieliczka. W drugiej połowie lat 90. głośno było o piłkarzach Raby za sprawą juniorów, którzy pod wodzą 74-letniego dzisiaj Władysława Pazdura, związanego nieprzerwanie z klubem od 59 lat, występowali w rozgrywkach klasy międzywojewódzkiej. - W 1996 r. awansowaliśmy - opowiada Władysław Pazdur - do klasy międzyokręgowej. Toczyliśmy wyrównane mecze z Wisłą, Hutnikiem, wygrywaliśmy z Cracovią, Unią Tarnów, Sandecją. Sporo było wówczas w zespole uzdolnionej młodzieży, ale do dzisiaj w piłce pozostaje Marek Czajczyk, broniący barw Jordana Zakliczyn i Darek Nowak, grający w Orkanie Szczerych. Na boisku w Dobczycach grali m. in. Grzegorz Kmiciek, Bartek Iwan z Wisły, Marcin Chmiest z Krakusa i wcale juniorzy Raby nie ustępowali im umiejętnościami. Ponadto nasi trampkarze w halowych mistrzo-

stwach Krakowa pod koniec 90. lat plasowali się w ścisłej czołówce.

Znani wychowankowie

W sezonie 2000/2001 seniorzy Raby grali na tyle słabo, że zespół wyładował w szeregach A-klasy i jak do tej pory pozostaje w tej strukturze rozgrywek. W ostatnich latach w walce o awans do „okręgówki” wyprzedzali ich m. in. drużyny Wróblowianki, Skalnika Trzemeszka, Mogilan i Jordana Zakliczyn. Ich niedawni rywale, żeby tylko wspomnieć Górnika Wieliczka, Puszczę Niepolomice, Alwernię poszli zdecydowanie do przodu, podczas gdy Raba, zawsze słynąca z dobrej pracy z młodzieżą, nie potrafi wybić się ponad A-klasowość. Starsi kibice zwykli żyć przeszłością i nie inaczej jest w Dobczycach. Jakby na pocieszenie wyliczają byłych piłkarzy Raby, którym się poszczęściło i którzy wykorzystali swój sportowy talent, grając na pierwszoligowych stadionach. Pod koniec lat 50. napastnikiem „Białej Gwiazdy” był Józef Maniecki, kilka lat później barw Cracovii bronił Józef Nowak, a w 70. latach do tego samego klubu trafił Włodzimierz Jasek, natomiast w latach 90. głośno było o innym wychowanku Raby - lewoskrzydłowym Tomasz Stochu, występującym w barwach Wisły Kraków. Ostatnim znanym wychowankiem klubu jest Artur Skiba, mający w swojej karierze występy w barwach Dalinu Myślenice, Górnika Zabrze, Garbarni Kraków, dziś zawodnik Górnika Wieliczka. A dekadę wstecz swoje spore umiejętności strzeleckie prezentował Stanisław Maniecki, zdobywający bramki dla Borku, Wieczystej i Dalinu Myślenice. Dziś w dobczyckim klubie, nie licząc drużyny oldbojów, trenuje i gra setka piłkarzy, sporo w tym gronie talentów piłkarskich. Ale czy wykorzystają swój potencjał, to już inny temat. Po organizacyjnej zapasce klub zaczyna dbać o piłkarzy, jak i kibiców. - Lada chwila oddana zostanie - mówi prezes klubu Robert Ślęczka - druga część wygodnych trybun. Na stadionie jest już oświetlenie elektryczne. Chcemy, aby na nasz stadion przychodzili setki kibiców, tak jak to bywało w latach 90., kiedy to na mecze chodziło 900 - 1000 kibiców. Podczas jubileuszu wmurujemy kamień węgielny pod nowy, długo oczekiwany, budynek klubowy. Gorąco wierzymy, że za rok zagramy w „okręgówce” ku zadowoleniu całego środowiska.

Dowody uznania

Trzydniowe obchody rozpoczęła uroczysta msza św., którą odprawił w intencji klubu, sportowców, dzia-

laczy i jego sympatyków proboszcz parafii ks. Michał Mikołajczyk; po mszy św. na przebudowywanym stadionie odbyła się ceremonia wmurowania kamienia węgielnego pod budowę długo oczekiwanego budynku klubowego. - Ma to być piętrowy budynek - opowiada prezes Ślęczka - spełniający oczekiwania sportowego środowiska. Mam nadzieję, że za rok oddamy go do użytku. Aktu wmurowania aktu erekcyjnego dokonali prezesi klubu: Robert Ślęczka i Tomasz Krasek, został on także poświęcony przez proboszcza; w uroczystościach tych niestety zabrakło przedstawicieli władz samorządowych. W jubileuszowym spotkaniu w strażnicy OSP w którym wzięli udział m. in. Ryszard Niemiec - prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej i zarazem członek Zarządu PZPN i Tomasz Wójtowicz, reprezentujący władze Podokręgu Myślenice MZPN, podsumowano historię dobczyckiego klubu. W swoim wystąpieniu prezes Niemiec podkreślił znaczącą rolę małych klubów, integrujących lokalne środowisko: - Wielkie firmy to małe firmy, które przetrwały. Wyrazam wielki szacunek dla klubu z Dobczyc, dla jego sportowców i społecznych działaczy. Holubiec młodzież piłkarską! Wyrazem uznania były okolicznościowe puchary i medale ze strony małopolskich i myślenickich władz piłkarskich oraz odznaczenia wręczone działaczom i sympatykom klubu. Odznaczeniem Zasłużony Działacz MZPN uhonorowano wieloletniego trenera Władysława Pazdura, który także odznaczony został Złotą Odznaką Honorową MZPN. Takie same odznaczenia otrzymali ponadto Krzysztof Czyż i Włodzimierz Podsadecki, natomiast Srebrne: Tadeusz Plonka, Stanisław Stoch, Robert Ślęczka, Zygmunt Dudek, Zenon Budzyn, Stefan Dąbrosz i Andrzej Domagałski. **Tekst i foto: (AD)**

ZARZĄD KS RABA DOBCZYCE:

prezes - Robert Ślęczka, wiceprezes ds. sportowych - Tomasz Krasek, sekretarz - Zenon Budzyn, skarbnik - Piotr Godula, członkowie - Zbigniew Bojko, Robert Dziegiel, Jan Piwowarczyk, KOMISJA REWIZYJNA: przewodniczący - Leszek Kawalec oraz członkowie - Józef Piwowarczyk, Stanisław Stoch. KADRA SZKOLENIOWA: seniorzy - vacat, juniorzy - Zbigniew Bojko, juniorzy młodszy - Stanisław Maniecki, trampkarze starsi - Piotr Godula, trampkarze młodszy - Władysław Pazdur.

Krzysztof Tarkowski, kierownik drużyny trampkarzy klubu z Igołomii, dzieli się swymi doświadczeniami i niemałymi sukcesami. Metoda działania Made by Wiarusy godna jest rozpropagowania, co niniejszym czynimy.

(Opracowanie tekstu, skróty oraz śródtytuły pochodzą od redakcji.)

Trampkarze KS Wiarusy szykują się do EURO 2012

Kierownictwo i trenerzy trampkarzy KS Wiarusy szykują kandydatów do polskiej reprezentacji na EURO-2012. Działania klubu z Igołomii prowadzone są w pełni profesjonalnie. Iluż młodych ludzi z małych podrzędnych klubów nie ma szans wybić się w sporcie - pomimo, że są uzdolnieni, że mają ambicje zaistnieć na boiskach - gdyż są pozbawieni bazy szkoleniowej, pozbawieni promocji i profesjonalnego marketingu!



Igołomski

Czy tak być musi? NIE! Oto przykład sekcji trampkarzy igolomskich Wiarusów. Ten klub pokazuje, że warto podjąć próbę przebicia się przez istniejące bariery, swoisty organizacyjny bezwład organizacji futbolowych, funduszy, urzędów i różnych departamentów ministerialnych odpowiedzialnych za sport w naszym regionie i kraju. Jak skruszyć ten „stary beton stereotypów”, jak walczyć z obiegowymi opiniami głoszącymi, że tylko bogate kluby potrafią wychowywać najlepszych zawodników? Że tak wcale nie musi być - odpowiedź znajdziecie poniżej. Oto historia minionego sezonu klubu Wiarusy.

Bo tutaj jest jak jest...

Drużyna trampkarzy KS Wiarusy Igołomia w obecnej formie powstała w sierpniu 2006 roku. Wcześniej wprowadzie istniała sekcja najmłodszych piłkarzy, lecz na skutek kłopotów finansowych jej działalność została zlikwidowana na przełomie 2004/2005 roku.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Wiarusy Igołomia są młodym klubem, założonym w 1992 roku. Jednym z protoplastów jego powstania, a zarazem pierwszym prezesem, był Aleksander Luty z Zofipola. W sezonie 2005/2006 drużyna seniorów wywalczyła historyczny awans do klasy okręgowej. Wówczas to klub niejako został przywrócony do reaktywowania sekcji trampkarzy (drużyna grająca w klasie okręgowej ma posiadać dwie sekcje młodzieżowe, jedna - juniorów - już w klubie istniała). Trampkarze, czyli dzieci z roczników od 1997 do 1994, do tej pory były pozbawione możliwości regularnego uprawiania sportu i uczestniczenia w ligowej rywalizacji. Ówczesni władze gminy Igołomia-Wawrzyszczycze (czytaj: Rada Gminy) nie dostrzegali tegoż problemu, co więcej: nie robili nic, aby poprawić tę sytuację. Klubowi brakowało pieniędzy na prowadzenie drużyny młodzieżowej. Mimo próśb, nie znaleziono w budżecie koniecznych środków. Sport w tej podkrakowskiej gminie nie znajdował wielu zwolenników wśród samorząd-

owych władz. Przykład? Proszę! Otóż szkoła podstawowa i gimnazjum w Igołomii, choć mieszczą się w nowym i dużym budynku, są pozbawione sali gimnastycznej i uczniowie zajęcia wychowania fizycznego odbywają w przerobionej klasie. Mimo monitów w sprawie budowy sali, które czynił Witold Więk - prezes KS Wiarusów i radny gminy, sojuszników koniecznej inwestycji nie znalazł.

Przekroczyć niemoc

Reaktywowanie drużyny dziecięcej zbiegło się z wyborami samorządowymi w 2006 roku. „Miliusińskim” przyszło trenować i grać jesienną rundę w trudnych warunkach klubowej biedy. UG nie przewidział żadnych dodatkowych środków na nową sekcję dziecięcą w klubie. Prezes dwoił się i troił, aby utrzymać dodatkową drużynę. Musiał się niejednokrotnie mocno gimnastykować, aby łątać budżet klubu grającego w klasie okręgowej. Wszystko to zbiegło się z remontem i modernizacją boiska Wiarusów, realizowanym z pieniędzy Sejmiku Województwa Małopolskiego wspartych środkami własnymi. Ponadto w tym okresie klub był obciążony dodatkowymi kosztami wynajmu boiska w Nowym Brzesku, gdzie rozgrywał ligowe boje. Klub zapewnił najmłodszym pieniądze na przejazd na mecze, opłatę sędziów i wynajem boiska Nadwiślanki. Dzieciaki otrzymały do trenowania pięć piłek w klubie i jeden wypożyczony i mocno już zużyty komplet strojów meczowych. Treningi zaś odbywały się na małej łączce, którą udostępnił dzieciom nieodpłatnie jeden z mieszkańców Koźlicy (przysiółek Igołomii).

Początki były pionierskie. Trudności nie zrażały jednak najbardziej zaangażowanych. Rekompensatę stanowiła liczna młodzież, która garnała się do uprawiania futbolu. Trenerem drużyny został niezwykle doświadczony i związany emocjonalnie z Wiarusami Janusz Bieroń, zaś kierownikiem sekcji - Krzysztof Tarkowski, ojciec Tomasza, najmłodszego zawodnika w drużynie trampkarzy. Krzysztof Tarkowski postanowił pokazać wszystkim, że jeśli ma się

chęci i samozaparcie, można z trampkarzy z małej podkrakowskiej wioski zrobić sekcję, do której dzieci będą się gnać z radością, a jej działalność będzie głośna w całym regionie. Mając pod swoją opieką kilku wybitnie uzdolnionych sportowo dzieciaków, postanowił wspólnie z trenerem drużyny stworzyć program działania, który może dać szansę wybicia się tym najzdolniejszym. Tak powstał program „Z boiska Igołomii w świat”. Zakładał on - w ogromnym skrócie rzecz jasna - wypromowanie najlepszych małych zawodników, stworzenie im jak najlepszych warunków trenowania i wypoczynku. Plan wielce ambitny, jednak możliwy do zrealizowania.

Marsz w górę

Trampkarze KS Wiarusy, jako beniaminek, rozpoczęli swoje zmagania piłkarskie w II lidze Małopolskiego Okręgu Piłki Nożnej, w wydzielonej grupie „B” (do grup wydzielonych trafiają drużyny, których kluby posiadają tylko jedną sekcję dziecięcą, większość bowiem klubów sportowych posiada co najmniej dwie lub trzy takie sekcje; trampkarze starsi, młodsi i żaki). Jak już wspominałem, drużyna trampkarzy młodszych KS Wiarusy zaczęła treningi z końcem sierpnia 2006. Przed trenerem stało trudne zadanie przygotowania małych zawodników do pierwszych meczów. Mało zgrana drużyna była przez wielu skazana na porażkę, miała być ona jedynie dostarczycielem punktów dla uznanych zespołów Wieczystej, Juvenii, Laudy... Jak bardzo mylili się wszyscy z samym kierownikiem drużyny na czele, miały pokazać pierwsze mecze. Mali zawodnicy Wiarusów okazali się odkryciem sezonu. Po pięciu kolejkach trampkarze Wiarusów zgromadzili komplet 15 punktów, strzelili 15 goli. W szóstej kolejce gier zespół Gwiazdy ze Ściejowic - uważany za najmocniejszą drużynę w tej grupie, pewny kandydat na mistrza sezonu 2006/07 - pokonał (po niezwykle zaciętym spotkaniu) Wiarusy 3-1 i na jedną kolejkę objął prowadzenie w tabeli. Później na boisku królowali już tylko trampkarze Wiarusów. Rundę jesienną trampkarze z Igołomii zakończyli na

pierwszym miejscu z 24 punktami i 46 strzelonymi bramkami!

Wprawdzie na początku roku 2007, w okresie ferii zimowych, nie udało się zorganizować zawodnikom obozu (planowano w Żegocinie lub Rabce), ale w zamian małych mistrzów jesieni zgrupowano w rodzinnej Igołomii. Dzięki uprzejmości ówczesnego dyrektora Gminnego Centrum Edukacji w Igołomii Piotra Miki udało się zorganizować codzienne zajęcia sportowe w godzinach od 9 do 16. Konieczne pieniądze pozyskano ze sprzedaży klubowych kalendarzy ściennych. W tym czasie trampkarski zespół pozyskał sponsorów. Firma Krak-Gaz, dzięki zaangażowaniu prezesów: Mirosława Polowca i Michała Sawickiego, zakupiła dla wszystkich dzieci obuwie sportowe, ochraniacze, getry i kilka piłek. Dodatkowo trampkarzy wsparli Artur Bochenek z Eko-Cars bis i Zdzisław Gumulski.

Kierunek: Szwecja!

Wspomniane ferie z piłką rozpoczęły niesamowitą przygodę trampkarzy igolomskiego klubu. Młodzi piłkarze zaczęli poznawać sport z lepszej strony. Kiedy kilka tygodni później, podczas zebrania z rodzicami, kierownik drużyny zapytał rodziców, czy wyrażą zgodę na wyjazd dzieci-zawodników na obóz sportowy do ...Szwecji, zapanowała spora konsternacja. Nic dziwnego, skoro jeszcze niedawno nie udało się zorganizować wyjazdu zimowego na 9 dni do oddalonej o 70 kilometrów Rabki. Rodzicom, co oczywiste, propozycja spodobała się, choć - prawdę mówiąc - nie wzięli jej całkiem serio.

jednocześnie kierownik sekcji młodzieżowej klubu sportowego Ätran FF Kenth Malmström - zaprosił Wiarusów do szwedzkiego Fegen w dniach od 24 czerwca do 7 lipca 2007.

Trampkarze z Igołomii znaleźli w Szwecji wprost wymarzone warunki do uprawiania sportu. Otrzymali do dyspozycji dwa boiska trawiaste (jedno z nich pełnowymiarowe), bogato wyposażoną salę gimnastyczną oraz sprzęt do trenowania użyczony na czas pobytu przez drużynę Ätran FF. Pobyt trampkarzy w Fegen był niezmiernie bogaty i „dopięty” przez szwedzkich organizatorów i Janusza Bieronia. Atrakcyjny był zwłaszcza wspólny trening ze szwedzką drużyną prowadzony przez trenera Ätran FF. Po drugiej stronie Bałtyku piłkarze z Igołomii rozegrali dwa pojedynki sparingowe. Polscy zawodnicy z KS Wiarusy byli wnikliwie obserwowani przez szwedzkich szkoleniowców. W pierwszym meczu najwięcej pochwał zebrał bramkarz Kamil Małek, defensorzy Bartłomiej Małek i Dominik Dobosz, linia ataku: Kamil Nowak, Damian Pieniążek oraz rewelacyjny - najmniejszy na boisku - Jarosław Pluciński.

Wprawdzie pobyt małych sportowców w Szwecji miał sportowy cel, jednak w trakcie dwóch tygodni spędzonych w Fegen chłopcy z Igołomii mieli okazję do dodatkowych nie lada atrakcji. Niezapomnianym przeżyciem był rejs łodziami motorowymi po jeziorze Fegen zakończony piknikiem na przystani oraz bieg przez rewelacyjny leśny tor przeszkód z wieloma atrakcjami, który odbywał się na obiektach ALVHAGI VILDMARK. Na każdym kroku i w każdym miejscu młodzi przybysze z Polski spoty-

państwowych, które winny wspierać podobne inicjatywy, nie stało na wysokości zadania. Krakowskie Kuratorium Oświaty bez podania przyczyny nie zechciało wesprzeć wyjazdu młodzieży, choć środki na takie wakacyjne wojaże są. W Ministerstwie Edukacji Narodowej wyjaśniono organizatorom wyjazdu z Igołomii, że są obiektywne trudności, i najmniejszego nawet wsparcia Wiarusy nie otrzymały. Pomoćną dłoń graczom z Igołomii otrzymali z PZPN-u od wiceprezesa Jerzego Engela i sekretarza generalnego Zdzisława Kręciny.

Warto wymienić wszystkich tych, dzięki którym wsparli wyjazd Wiarusów do Szwecji: Claës Ljung Alvhaga Vildmark (sponsor i organizacja wypoczynku wymiany wakacyjnej dzieci), Kenth Malmström, kierownik drużyny Ätran FF, Rada Gminy Igołomia - Wawrzyszczycze, wraz z wójtem Józefem Rysakiem (sponsor wyjazdu), Adam Michniak z firmy AGROKOM w Łęczycy (główny sponsor drużyny trampkarzy KS Wiarusy), PZPN-u (ofiarował stroje sportowe na wyjazd oraz upominki dla szwedzkich zawodników z Ätran FF), Departament Turystyki Międzynarodowej przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie (gadżety reklamowe regionu Małopolski), Konsul Honorowy Szwecji w Krakowie Janusz Kahl oraz Ambasada Szwecji w Warszawie i Ambasada Polska w Sztokholmie (przepisy prawne w związku z organizacją wyjazdu) oraz Marta Jonaszko z biura w Katowicach firmy Baltic Expressbuss za bardzo korzystną ofertę przejazdu do Szwecji.

Co dalej?...

Jakie plany mają opiekunowie tej niezwykle prężnej drużyny na nowy nadchodzący sezon 2007/2008? Marzeniem prezesa (Witold Więk), trenerów (Janusz i Robert Bieroń) i kierowników drużyn trampkarzy (Krzysztof Tarkowski) i juniorów (Paweł Żabicki) jest stworzenie drużyny z zawodników z terenu gminy, którzy udanie i skutecznie rywalizują na arenach futbolowych Małopolski. W klubie mają nadzieję, że znajdzie się wkrótce duży sponsor, który zainteresuje się młodzieżą z Igołomii. A warto. Już wśród trampkarzy starszych i juniorów jest wiele nieposłednich talentów. Warto w tym gronie wymienić braci Plucińskich: Jarosława, Rafała i Jakuba, braci Nowaków: Kamila i Damiana, braci Doboszów: Adriana i Dominika, braci Małków: Bartłomieja i Kamila oraz Damiana Pieniążka, Kubę Cukrowskiego. Być może po niniejszym artykule znajdzie się ktoś, kto zainwestuje w ten prężny klub? EURO 2012 coraz bliżej! W kontekście zbliżających się mistrzostw Europy pamiętać musimy, że oprócz stadionów, które trzeba wybudować, powinniśmy wyselekcjonować i wyszkolić zawodników do mocnej drużyny narodowej. Nie wolno nam pozwolić, aby wiele utalentowanej młodzieży marnowało się na boiskach niższych klas.

przykład!

Zaskakująco atrakcyjna propozycja kierownictwa Wiarusów nie była rzucona ad hoc. Już wcześniej szukano w klubie odpowiedzi na pytanie, co zrobić, gdy dziecięcy zespół składa się z chłopców pochodzących z rodzin rolniczych skromnie żyjących i nierzadko ledwo wiążących koniec z końcem.

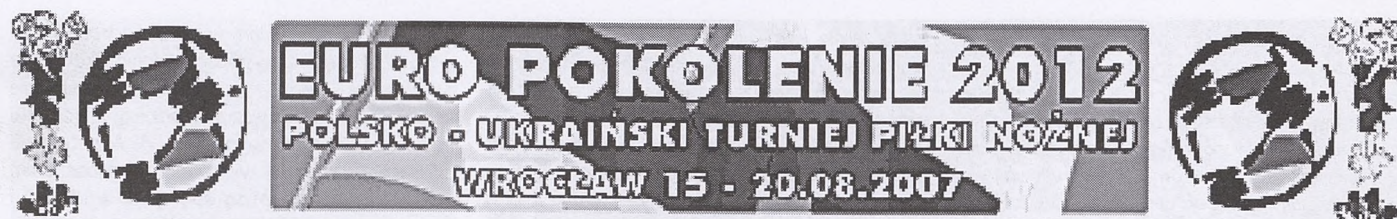
Pomysł był prosty: trzeba zaprosić klub ze Szwecji do współpracy, której formą miałyby być wymiana wakacyjna młodzieży. Trzeba tylko znaleźć taki klub - ot cała filozofia! Do tego celu Krzysztof Tarkowski postanowił wykorzystać umiejętność porozumiewania się w języku szwedzkim oraz znajomość ludzi o otwartych sercach. Determinacji mu nie brakowało. Tarkowski skontaktował się z bez mała 150 szefami do spraw szkolenia młodzieży w klubach Szwecji - od ekstraklasy do IV ligi - oraz Norwegii. Rezultaty były zadowalające. Kilka czołowych klubów Szwecji wyraziło zainteresowanie jakąś formą współdziałania, choć najczęstszą odpowiedzią było: w roku 2007 zaplanowane mamy różne obozy i zgrupowania, zatem tak, ale później. Dzięki tym rozmowom udało się nawiązać kilka bardzo owocnych kontaktów choćby z: IFK Göteborg, Halmstad BK, Lindome GIF (od drużyn tych trampkarze otrzymali stroje sportowe) czy Ängelholms FF (drużyna ta przekazała Wiarusom sprzęt sportowy na kilka lat), jednak najistotniejszym okazało się porozumienie z drużyną Ätran FF. Efekty przyszły niemal natychmiast. Claës Ljung - właściciel dużej firmy agroturystycznej „ALVHAGA VILDMARK”, a

kali się z ogromnie ciepłym przyjęciem ze strony miejscowej ludności, byli między innymi gośćmi na przyjęciu zorganizowanym w ogrodzie kierownika drużyny Ätran FF, Kentha Malmströma.

Bagaż doświadczeń

Wyprawa Wiarusów do Szwecji na długo pozostanie w pamięci członków klubu z Igołomii. Ogrom wrażeń piłkarskiej młodzieży był wprost proporcjonalny do pracy włożonej w przygotowanie wyjazdu. Zebrane doświadczenia unaoczniają, że jeśli ma się pomysł i chęci, to przy wsparciu ludzi dobrej woli można zrobić bardzo dużo za niewielkie pieniądze. Równocześnie smuci fakt, że kilka instytucji





Kraków (jak zwykle) w czołówce

1. Gdańsk	2	4	22-0
2. Kijów	2	4	8-0
3. Chorzów	2	0	0-30

Grupa B:

Dniepropietrowsk - Warszawa	3-0
Odessa - Dniepropietrowsk	1-7
Warszawa - Odessa	5-0

Przedsmak wielkich piłkarskich emocji związanych z ME roku 2012 mieliśmy na wrocławskich stadionach. Sportowe zmagania rozpoczęły się w czwartek, 16 sierpnia, i trwały do niedzieli, 19 sierpnia. Uczestnikami turnieju były reprezentacje sześciu miast ukraińskich i polskich: Charków, Dniepropietrowsk, Donieck, Kijów, Lwów, Odessa, Chorzów, Gdańsk, Kraków, Poznań, Warszawa i Wrocław. Turniejowe boje prowadzono na Stadionie „Gem” oraz na Stadionie Olimpijskim.

WYNIKI:

Grupa A:

Gdańsk - Kijów	0-0
Chorzów - Gdańsk	0-22
Kijów - Chorzów	8-0

1. Dniepropietrowsk	2	6	10-1
2. Warszawa	2	3	5-3
3. Odessa	2	0	1-12

Grupa C:

Lwów - Poznań	4-0
Donieck - Lwów	2-1
Poznań - Donieck	0-6

Grupa D:

Wrocław - Charków	2-3
Kraków - Wrocław	4-0 (Szeliga, Serafin 2, Darowski)
Charków - Kraków	1-3 (Szczepański, Marut, Serafin)

1. Kraków	2	6	7-1
2. Charków	2	3	4-5
3. Wrocław	2	0	2-7

FAZA FINAŁOWA:

Finał A - o miejsca 1-4:

Gdańsk - Dniepropietrowsk	2-0
Donieck - Kraków	2-0

o miejsca 1-2

Gdańsk - Donieck	1-3
------------------	-----

o miejsca 3-4

Kraków - Dniepropietrowsk	2-0 (Serafin, Szeliga)
---------------------------	------------------------



Polsko-ukraiński turniej piłkarski organizowany był już po raz trzeci. Po Krakowie i Kijowie, w tym roku gospodarzem była stolica Dolnego Śląska. Brali w nim udział młodzi piłkarze, chłopcy z roczników 1993 oraz 1994.

Zgodnie z tradycją także tym razem turniej „Pokolenia” był bez wątpienia barwnym wydarzeniem, tak w wymiarze czysto sportowym, jak i kulturalnym oraz społecznym. Zrealizowanym celem organizatorów

Finał B - o miejsca 5-8:

Kijów - Warszawa	5-0
Lwów - Charków	2-1

o miejsca 5-6

Kijów - Lwów	0-1
--------------	-----

o miejsca 7-8

Warszawa - Charków	2-1
--------------------	-----

Finał C - o miejsca 9-12:

Chorzów - Odessa	3-2
Poznań - Wrocław	0-6

o miejsca 9-10

Chorzów - Wrocław	1-12
-------------------	------

o miejsca 11-12

Odessa - Poznań	1-1 k. 4-1
-----------------	------------

Ostateczna kolejność Turnieju:

1. Donieck
2. Gdańsk
3. Kraków
4. Dniepropietrowsk
5. Lwów
6. Kijów
7. Warszawa
8. Charków
9. Wrocław
10. Chorzów
11. Odessa
12. Poznań

Małopolski Związek Piłki Nożnej we wrocławskim turnieju „POKO-LENIE EURO 2012” reprezentowali: Grzegorz Darowski, Marcin Kalinowski, Jan Kocot, Rafał Konop, Michał Nalepa, Dawid Nawrocki, Tomasz Marut, Maksymilian Michalski, Jakub Pułka, Dawid Sarga, Arkadiusz Serafin, Kamil Słaby, Maciej Stróżak, Jakub Sypniewski, Bartosz Szeliga i Sebastian Szczepański.

Kierownikiem ekipy był mec. Rafał Aksman, trenerem Marcin Górecki zaś za stronę sportową odpowiadał zasłużony szkoleniowiec Andrzej Sykta.

Oto jego krótki komentarz: - Poziom turniej był zróżnicowany, a nasza drużyna potrafiła stanąć na wysokości zadania. Choć warto wiedzieć, że zabrakło kilku zawodników rocznika 1993 z krakowskiego Hutnika. Mogliśmy się nawet pokusić o awans do finału, ale podstawową przeszkodę stanowiło to, że gracze z Doniecka nie przebiegali w środkach, grając bardzo ostro. Trzy inne mecze zostały wygrane wyraźnie (4-0 z Wrocławiem, 3-1 z Charkowem, 2-0 z Dniepropietrowskiem). Najbardziej do gustu przypadła gra takich zawodników jak Arkadiusz Serafin, Michał Nalepa, Bartosz Szeliga, Sebastian Szczepański i Rafał Konop.

Trwa zagorzały spór między działaczami klubowymi o status futsalu. Szuka się odpowiedzi na pytanie, czy można pogodzić piłkarstwo halowe i trawiaste, czy zawodnik, powiedzmy IV ligowy, może godzić obowiązki gracza w 11-osobowym zespole piłki klasycznej z równoczesną grą w lidze futsalu? Próbę odpowiedzi na stawiane powyżej pytania podejmuje Czytelnik „Futbolu Małopolski”. Drukujemy fragmenty listu do redakcji i jednocześnie oczekujemy na dalsze głosy w dyskusji.

Halowy i ziemny – jedna rodzina

„Diego Armando Maradona, powszechnie uważany za jednego z najlepszych piłkarzy świata, w swej kolekcji tytułów mistrzowskich ma jeden bardzo cenny, zdobyty w barwach swojej ukochanej drużyny Boca Juniors Buenos Aires. Zdobył ten tytuł grając w drużynie halowej. Tak! Maradona jest mistrzem Argentyny w futsalu. Sam Diego w swej autobiografii wspomina ten tytuł krótko: „Zdobyłem ten tytuł i nikt mi go nie odbierze!”

Na tym przykładzie można by skończyć rozważania czy futsal przeszkadza w osiągnięciu wielkiej kariery piłkarskiej. Niestety w naszym kraju gdzie piłkę nożną (podobnie jak w Argentynie) uważa się za sport narodowy, sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana.

Obecnie polska piłka nożna jest w poważnym kryzysie sportowym i organizacyjnym. I nie chodzi tu tylko o słabe wyniki zespołów klubowych, brak bazy treningowej czy korupcję. Chodzi tu o podejście do sportu w obecnych realiach. Gama naszych „pseudo działaczy, trenerów została za światem daleko z tyłu i dalej do nich nie dociera, że świat sportu się zmienił. Nie są w stanie przyswoić tego, że metody szkoleniowo-organizacyjne, które oni stosują są przestarzałe.

Mniej więcej w tym okresie, kiedy polska piłka nożna zdobywała świat (lata siedemdziesiąte, początek lat osiemdziesiątych), w naszym kraju zaczęto grać w piłkę nożną w halach sportowych. Grano właściwie wszędzie. (...) Z początkiem lat 90-tych nastąpił w Polsce rozkwit piłki nożnej halowej zwanej futsalem. Pod egidą PZPN utworzono ligi ogólnopolskie oraz ligi środowiskowe, rozgrywki młodzieżowe, turnieje o Puchar Polski. I wszystko wskazywało na to, że ta piękna widowiskowa dyscyplina będzie się rozwijać i przynosić korzyści sportowcom oraz kibicom. Tak poniekąd jest. Polska reprezentacja liczy się w Europie i świecie, mistrz Polski Clearx Chorzów jest w pierwszej ósemce w Europie. Można powiedzieć że w futsalu grają wszędzie i wszyscy. Tak jest, ale są też tacy, co przeszkadzają.

Zawodnicy, którzy grają w 3, 4, 5 ligach bardzo chętnie wieczorem spotykają się w halach i grając w futsal miło spędzają swój wolny czas. I wszystko jest w porządku dopóki jakiś klub halowy nie osiągnie statusu pierwszoligowego albo zdobędzie jakiś sukces na arenie krajowej. Wtedy prasa zaczyna pisać o tych wydarzeniach i wówczas pseudodziałacze piłkarscy wkraczają do akcji. Wyszukują nazwiska chłopaków, którzy grają w klubach trawiastych i zabraniają im grać w hali. To nic że ten chłopak już od pięciu a czasem więcej lat gra w futsal. Tłumaczą mu wtedy, że to chodzi o jego dobro, zdrowie, prawidłowy rozwój itp. Chłopak ma mętlik w głowie i sam nie wie, co ma robić. BEZ KOMENTARZA!

Prawda jest taka, że na poziomie lig amatorskich, a nawet drugiej ligi polskiej, futsal w niczym nie przeszkadza a nawet wspomaga i podnosi poziom umiejętności.

Zrozumiałe jest to, że kiedy zawodnik awansuje do pierwszej, drugiej ligi i podpisze zawodowy kontrakt ma szansę zaistnieć w dużej piłce działacze halowi sami zabraniają grać mu futsal - z wielu powodów! Ale gdy zawodnik gra w 3, 4, 5 lidze to wydaje się naprawdę niezrozumiałe dlaczego dostają zakaz gry w zespołach halowych. W w/w ligach zawodnik dostaje tzw. stypendium (średnio kilkaset złotych) a ma na utrzymaniu nie-razdoko rodzinę, opłatę szkoły etc., grą na hali może sobie dorobić kilka złotych a poza tym podniesie swoją technikę użytkową. Bo gdzie w Polsce uczyć się techniki piłkarskiej jak nie na hali? Boiska trawiaste w większości przypominają tor przeszkód a zima trwa 6 miesięcy. Kluby halowe wcale nie mają zamiaru konkurować z trawiastymi, są jedynie uzupełnieniem wielkiej luki w szkoleniu piłkarzy, organizują zabawę dla młodzieży, kształcą pozytywne cechy. Często te kluby skupiają środowiska osiedlowe, są rodzinną inwestycją w sport, która w przyszłości ma się zmienić w bezpieczną szkołę, osiedle, wychować przyszłych mistrzów Polski, którzy za mistrzostwo dostaną przepustkę na AWFF.

Ostatnie sukcesy młodszych juniorów Cracovii trenera Góreckiego i Hajdy poparte były wielką pracą młodych zawodników. Większość tych zawodników uczęszcza do szkoły SMS, tam mają poranne treningi (też hala) wieczorem trening w klubie. Często w tygodniu mieli po kilkanaście jednostek treningowych. Tymczasem na klubowym podwórku działacze wierzyli, że trzy treningi w tygodniu wystarczą. Więcej takich działaczy, a nasze kluby będą przegrywać każdy pojedynek jeden na jeden w każdym słowa tego znaczeniu! Żal straconych talentów. Pozytywne jest to, że tacy zawodnicy jak Giza, Makuch, Madejski, Kołodziej, Cebula, Bębenek i wielu, wielu innych z krakowskiego podwórka nie dali się okłamać tej fałszywej propagandzie. Futsal szkodzi??? Podobnie jak Malyszowi szkodzi jazda na nartach zjazdowych, Kubicy jazda samochodem osobowym, Otylce Jędrzejczak pływanie w jeziorze. Większe kłamstwo trudno znaleźć!

Krzysztof Gromala

Autor pracy magisterskiej z filozofii sportu, temat: „Wychowanie Młodzieży w Drużynie Piłkarskiej”. Zawodnik klubów futsalu: Cracovia, MKF Baustal, Prof-US oraz klubów trawiastych: KS Górnik Wieliczka, Wieliczanka, Gdovia, Tęcza Słomiróg, Orzeł Cikowice.

W pierwszej dekadzie sierpnia prowadzeni przez trenera MARKA GÓJA młodzi zawodnicy ze Szkółki Piłkarskiej TS Wisła Kraków (rocznik '95) wzięli udział w dziesięciodniowym tournee po Ukrainie. Wyjazd miał również promować Kraków jako miasto kandydujące do rozgrywania meczów EURO 2012. Wiślacy zostali zaproszeni przez drużynę Czernomorce Odessa na miniturniej piłkarski do Iliczewska, gdzie zegrali trzy mecze. Oprócz tego bardzo gościnni gospodarze umożliwili dodatkowo rozegranie trzech spotkań kontrolnych z ukraińskimi partnerami.

Zwycięski turniej

Drugiego dnia po przyjeździe odbył się turniej. Z uwagi na panujące w tamtych regionach temperatury zawody rozpoczęły się wcześniej rano. W rozgrywkach udział wzięły zespoły: Czernomorca Odessa (rocznik '95), Bastion Iliczewsk oraz Wisła Kraków. Zapowiadana drużyna Karpat Lwów nie mogła niestety



uczestniczyć w turnieju, w zamian wystąpił drugi zespół Czernomorca Odessa z rocznika '96. Z nim to właśnie zegrali wiślacy pierwszy mecz, zakończony zwycięstwem 4-0 (bramki: Tomasz Gniadek 2, Mateusz Wadowski, Jędrzej Zegarek).

W drugim spotkaniu Wisła zmierzyła się z gospodarzami turnieju, Bastionem Iliczewsk, których pokonała również wysoko 4-0 (bramki: Michał Nawratil, Jakub Drożdż, Piotr Małkiewicz, Mateusz Wadowski). Na koniec pozostał chyba najgroźniejszy rywal, Czernomorca Odessa (rocznik '95). Dotychczasowe rozgrywki turniejowe tak ułożyły klasyfikację, że o zwycięstwie w całym turnieju miało zdecydować to właśnie spotkanie. Młodzi zawodnicy z Krakowa potrafili wytrzymać presję i pomimo panującego 37-stopniowego upału, w najpiękniejszym jak zgodnie ocenili obserwatorzy meczu, pokonali rywala 4-0. Tym samym wygrali cały turniej bez porażki, a nawet utraty gola. W ostatnim meczu gole strzelili Przemysław Lech, Szymon Bruzda, Jakub Drożdż i Patryk Kołodziej. Po zakończeniu rozgrywek miała miejsce krótka ceremonia wręczenia nagród. Chłopcy otrzymali medale i bardzo okazały puchar.

Towarzyskie gry

Pierwszą grą towarzyską był mecz z drużyną FK Dniestr Ovidiopol. Lokalna prasa zaanonsowała to spotkanie, mecz miał bardzo profesjonalną oprawę. Piłkarsko również nie było powodów do narzekania, bowiem już po 15 minutach krakowianie prowadzili 2-0. Obydwie bramki zdobył Michał Nawratil. Wynik na 3-1 ustalił Kamil Przebinda. Kolejnym rywalem wiślaków byli zawodnicy z Akademii Piłkarskiej Intersport Kujbyszewo. Najpierw Jędrzej Zegarek, a po nim Łukasz Lorenc umieścili piłkę w bramce. Później w zamieszaniu podbramkowym kontaktową bramkę zdobyli Ukraińcy, lecz dyskontując przewagę Wisły pod względem kondycyjnym Mateusza Wadowski strzelił trzeci gola dla Wisły.

Po meczu trener Ukraińców powiedział: „Wy powinniście grać sparingi z Dynamem Kijów, nie z nami”... Tournee zakończyła konfrontacja z PFK Sewastopol. Piłkarze gospodarzy zawiesili poprzeczkę tak wysoko, że losy meczu wazyły się do samego końca. Wiślacy bardzo szybko pojęli, że nie będzie żartów. Walczyli ramię w ramię z silnymi i dobrze zbudowanymi zawodnikami ukraińskimi, wprawiając ich w osłupienie.

Sportowo i turystycznie

nie strzeleniem pierwszej bramki. Tomkowi Gniadkowi udało się w swoim stylu uwolnić spod opieki obrońcy i pięknym strzałem umieścić piłkę w siatce. Drużyna PFK szybko otrząsnęła się po utracie gola i ani na moment nie pozwalała odpocząć wiślakom. Wyrazem tego była strzelona przez PFK jeszcze w pierwszej połowie wyrównująca bramka. Dopiero pod sam koniec meczu Mateusz Wadowski otrzymał doskonale podanie od swego kolegi i z bardzo ostrego kąta chytrym strzałem umieścił piłkę w siatce. Wynik końcowy 2-1. Radość wiślaków była ogromna, zwłaszcza że okupili to zwycięstwo potwornym wysiłkiem i wieloma siniakami.

Śladami „Sonetów krymskich”

Niezależnie od sukcesów sportowych liczyły się doznania natury turystycznej. Odbyła się wycieczka do Akermanu (obecnie Białogrodu), gdzie do dziś znajduje się wspaniała średniowieczna twierdza. To stamtąd

Adam Mickiewicz wyruszał w swe podróże po akemańskich stepach, które tak pięknie opisał później w „Sonetach Krymskich”. Zwiedzono Odessę, czyli miasto założone z rozkazu carycy Katarzyny II w miejscu dawnej greckiej osady. Dzięki portowi morskemu rozwijało się bardzo szybko, będąc swoistego rodzaju tygłem narodo-wo-kulturowym, co odbiło się na architekturze miasta. Ciekawostką na światową skalę jest to, że pod miastem usytuowane są najdłuższe na świecie katakumby, których odkryta do tej pory długość wynosi 2500 km. Krakowianie odwiedzili Bakczysaraj, dawną stolicę Chanatu Krymskiego. Odmienność architektoniczna tego miejsca wprawiła wszystkich w osłupienie, po wejściu na teren pałacu Chana chłopcy znaleźli się od razu w innej epoce. Pięknie zdobione, choć nieco zniszczone budynki znakomicie oddawały ducha starych czasów. Z kolei w Sewastopolu, drugim co do wielkości porcie morskim Ukrainy, niestety tylko z oddali mogli chłopcy zobaczyć stacjonującą tam

Czarnomorską Flotę Armii Rosyjskiej. Wreszcie po drodze do słynnej Jalty zachwycano się zameczkiem pod nazwą „Jaskółcze Gniazdo”, zwiedzono również Pałac Liwadii, gdzie w lutym 1945 odbyła się Konferencja Jaltańska.

Podsumowując: 6 meczów i 6 zwycięstw, czego można więcej chcieć? Trener Marek Gója i jego drużyna wyrażają tą drogą serdeczne podziękowania dla Urzędu Miasta Krakowa za pomoc i wsparcie udzielone przy organizacji tego wyjazdu. Duet kierowców z krakowskiego PKS-u (panowie Janusz i Zbyszek) dowiózł całą ekipę szczęśliwie do kraju, dbając aby dalekie trasy były mało uciążliwe, ale nade wszystko bezpiecznie. Kolejnymi adresatami podziękowań są sponsorzy, którzy częściowo pokryli koszty wyprawy. Młodzi wiślacy zachowują to w milej pamięci, odwiedzając się piękną grą i kompletem zwycięstw...

MARIAN NAWRATIL



LKS Bruk-Bet Nieciecza

Beniaminek absolutny

W niewielkiej Niecieczy w gminie Żabno czwartej ligi nigdy dotąd nie oglądano, ale za sprawą podopiecznych Marcina Jałocha i hojnego sponsora wkrótce zagospodszą tu takie firmy jak tarnowska Unia czy krakowska Garbarnia.

W piłkę w Niecieczy grano już po pierwszej wojnie światowej. Źródła podają rok 1922. Wówczas pierwszy mecz miała rozegrać drużyna sformowana z mieszkańców wsi. Grywała ona i w kolejnych latach z rywalami z okolicznych miejscowości, ale zespół można określić popularnym swego czasu zwrotem „dziki”. Nie powstał klub, drużyna nie występowała w żadnych oficjalnych rozgrywkach, nie miała swoich barw. Piłkarze na boisko wychodzili w tym czym akurat dysponowali.

Sytuacja zmieniła się po drugiej wojnie. Jak grzyby po deszczu wyrastały wówczas Ludowe Zrzeszenia Sportowe i takowy powstał też w Niecieczy. W 1947 roku otwarto stadion. Poza lokalne opłotki piłkarze jednak się nie wychyliłi, a w latach siedemdziesiątych drużyna w ogóle przestała istnieć. Reaktywowano ją w roku 1983, zgłaszając do klasy „C”. Później było już coraz lepiej. „A” klasa stała się oczywistością, a w roku 2004. świętowano awans do okręgówki. Równolegle

LZS stał się LKS-em, a od początku kolejnego roku przybrał nazwę sponsora - „Bruk-Bet”. Rodzimej firmy ze sportowymi tradycjami produkującej brukową kostkę.

Sponsor miał swoje ambicje i już rok później drużyna biła się o czwartą ligę. Wyścig był pasjonujący, bo liczyła się tylko Nieciecza i jej odwieczny lokalny rywal Żabno. Wygrali piłkarze z siedziby gminy, a „Bruk-Bet” musiał się zadowolić w związku z reorganizacją miejscem w nowo utworzonej piątej lidze. Nikogo w klubie to jednak nie zalamalo. Gorycz porażki przelknięto szybko, a żądza rewanżu sprawiła, że w kolejnym sezonie na Niecieczę nie było mocnych. 8-0 z Grodem Podegrodzie, 7-0 z Pagenem Gnajnik na wyjeździe, łącznie 25 zwycięstw, trzy remisy i tylko dwie porażki w sezonie! 79 bramek strzelonych i tylko 14 straconych, z czego zaledwie trzy w Niecieczy. Rzecz jasna oznaczało to bezdyskusyjny awans do wymarzonej czwartej ligi. Ligi, z którą akurat dość pechowo pożegnało się... Żabno.

Do nowego sezonu piłkarze przygotowania rozpoczęli 11 lipca. Działacze jeszcze wcześniej, decydując się na prace inwestycyjne na stadionie, które mają go przygotować do czwartoligowych wymogów. W związku z tym pierwsze cztery mecze zespół rozegra na wyjazdach, a prawdziwe powitanie z czwartą ligą w Niecieczy nastąpiło w ostatni weekend sierpnia, gdy na

mecz piątej kolejki przyjechał tu Poprad Muszyna.

Nikt wśród działaczy, trenerów czy piłkarzy nie ma wątpliwości, że zespół da się we znaki starym firmom. Wprawdzie celem jest bezpieczna pozycja, ale tu i ówdzie słychać głosy, że Nieciecza może być czarnym koniem nowego sezonu.

(IN)

LKS Bruk-Bet Nieciecza

Barwy: czerwono-niebieskie
Adres: Nieciecza 133, 33-240 Żabno
Telefon: (14) 645-71-80
Prezes: Danuta Witkowska
Trener: Marcin Jałocha

Kadra

Bramkarze: Łukasz Dunajko (79), Mariusz Stawarz (73)
Obrońcy: Krzysztof Biedroński (80), Tomasz Cielczyk (82), Piotr Kot (81), Paweł Lubera (82), Tomasz Mikoś (73), Krzysztof Budzyński (80)
Pomocnicy: Krzysztof Bugajski (76), Waldemar Dzierżanowski (76), Tomasz Klich (70), Paweł Łoś (79), Grzegorz Pajor (83), Grzegorz Witek (85), Sebastian Zurek (80), Rafał Augustyn (85), Leszek Gołąb (85)
Napastnicy: Grzegorz Biedroński (85), Sławomir Dudek (78), Paweł Kozaka (87), Lesław Pytka (87)

- Wróciłem na szlak - informuje na wstępie. Ten powrót do piłkarskiej aktywności ułatwił Andrzejowi prezes Nadwiślanu, Otton Hodas. - Jestem mu wdzięczny, że mogę w tym klubie trenować młodzież. Bo jak żyć daleko od futbolu, skoro spędziło się w nim pięćdziesiąt lat i jeszcze pięć?

Magiczna moc sukcesu

Ojciec Mikołajczyka, Wojciech, był stolarzem, a równocześnie działaczem KS Groble. Syn trafił w 1952 do Cracovii, choć akurat w tamtym stalinowskim okresie dumowano przemianowano ją na Ogniwo. Po siedmiu latach od rozpoczęcia treningów miał Andrzej powody do ogromnej satysfakcji. Trenowani przez Mariana Tobika juniorzy Cracovii dotarli do finału MP, gdzie przyszło im się zmierzyć z Arką Gdynia. - To był szok, gdy na Stadionie Dziesięciolecia zobaczyłem na dopiero wypełniających się trybunach bodaj czterdzieści tysięcy. Główną atrakcją dnia miał być towarzyski mecz Polska - Rumunia. Zresztą przegrany 2-3, bo Roman Korynt, choć znakomity stoper, nie był w stanie zastępować piekielnie skutecznego Dridei. Ale my, młodzi chłopcy w koszulkach w pasy, tkwiłszy już w innym świecie. Pierwszy raz w życiu dotarła do nas magiczna moc sukcesu, bo Arka została pokonana 3-0. Gole strzelili Kochan, Skrzyński i Lusina, ale największą karierę zrobił później Janusz Kowalik. Awansował do reprezentacji seniorów, grał w Holandii i Stanach Zjednoczonych, bez wątpienia był świetnym lewoskrzydłowym. Warto pamiętać, że kierownikiem tej drużyny był Ignacy Książek. Ten legendarny „łowca talentów” również mnie wyszperał na Błoniach. Do tej pory uważam, iż Cracovia śmiała mogła przez wiele sezonów korzystać z dobrodziejstwa posiadania tak szerokiej rzeszy utalentowanego narybku. Przykro jednak stwierdzić, że rozwój moich rówieśników zahamował Michał Matyas, choć był z niego znakomity trener. „Myszka” postanowił jednak bezpiecznie zaufać rutyniarzom, nie podjął ryzyka. No i zgrany kolektyw rozpadł się, rozjechał po kraju. Ogromnie cenię sobie fachowość Matyasa, ale w tym wypadku nie podjął właściwej decyzji.

Na oczach premiera Cyrankiewicza

W przeciwieństwie do zdecydowanej większości kolegów Andrzej (metrykalnie Jerzy, o czym wiedzą tylko wtajemniczeni) otrzymał swoją szansę w seniorskim otoczeniu. 2 października 1960 roku Cracovia podejmowała Concordię Knurów i zdeklasowała ją 9-2. Debiutant Mikołajczyk także wpisał się na listę. Sezon zaołocował awansem do pierwszej ligi, w sierpniu 1961 Andrzej poznał w Gdańsku

akurat gorzki smak ekstraklasy, bowiem Cracovia wróciła stamtąd na tarczy. Tych ekstraklasowych sezonów uzbierało się cztery. Jakże były?

- 1961 - 11. miejsce. W pamięci szczególnie zachował się dramatyczny mecz z Górnikiem Zabrze (2-3), choć Andrzej jeszcze czekał na swą szansę. Tak jednak czy inaczej widowisko było przednie, nie mający wówczas żadnej konkurencji zabrzanie wygrali po niesłychanie ciężkim boju. Cały świat od kilku dni rozprawiał jednak o kosmicznej podróży Jurija Gagarina.
- 1962 - 14. miejsce i degradacja. Ten sezon był zupełnie nietypowy, ze względu na zmianę systemu z wio-

Andrzej Mikołajczyk

Zawsze

sna-jesień na jesień-wiosna rozgrywki trwały od marca do czerwca w dwóch siedmieszopułowych grupach. W początkach maja Cracovia rozgromiła w Warszawie Gwardię aż 4-0, lecz w ostatnim meczu sezonu konieczne potrzebowała zwycięstwa nad stołecznymi „Harpagonami”. Mimo miazdzącej przewagi osiągnęła bezbramkowy remis, równoznaczny z podpisaniem wyroku na drużynę, która kilka tygodni później potrafiła dotrzeć aż do półfinałowej strefy Pucharu Polski.

- 1966/67 - 14. miejsce i degradacja. W 1966 roku Cracovia dwukrotnie pokonała Wisłę w spotkaniach towarzyskich (2-0 i 2-1). W tym drugim meczu na trybunach świeżo wyremontowanego stadionu „Pasiaków” pojawił się sam premier Józef Cyrankiewicz, zresztą „Pas” w każdym calu. (Piłka kopnięta przez Ryszarda Wójcika z Wisły przeleciała tuż obok głowy zasiadającego w łożu honorowej szefa rządu, ale na szczęście dla Ryśka nie potraktowano tego jako zamachu stanu...). Obydwie konfrontacje ligowe wygrała jednak „Biała Gwiazda” (2-1 i 3-0), po tej drugiej porażce równoznacznej ze spadkiem Cracovii



posypały się dyskwalifikacje na grupę zawodników. Zanim to nastąpiło, w trakcie przerwy zimowej wyjechał do USA lider drużyny, Kowalik. Stanowiło to ogromne osłabienie, którego nie zrekompensowało pozostanie w drużynie świetnego prawoskrzydłowego, Krzysztofa Hausnera.

- 1969/70 - 14. miejsce i degradacja. Zaczęło się obiecująco, od zwycięstwa nad Zagłębiem Wałbrzych (2-1). Kolosalne emocje towarzyszyły następnej potyczce z Górnikiem Zabrze (1-1), akurat na mecz z Cracovią wzmocnionym transferami Jana Banasia i Władysława Szaryńskiego. Życiowy mecz w bramce rozegrał Aleksander Paluch. Ale szans na ratunek nie było, w rundzie rewanżowej na koncie zysków bramkowych „Pasiaków” widniały zaledwie trzy gole. Od czerwca 1970 roku drużyna znalazła się na równi pochyłej.

Kategoria pryncypialna

Mimo 48 występów w ekstraklasie trudno zatem mówić o pełnej satysfakcji, to niewątpliwie. Hm, Górnik miał do dyspozycji Ernesta Pohla, Romana Lentnera i Zygfryda Szotysika, Legia

- Lucjana Brychczego, Edmunda Zientarę i Jerzego Woźniaka, Polonia Bytom - Jana Liberde, Edwarda Szymkowiaka i Ryszarda Grzegorzczaka, a Wisła - Fryderyka Monicę, Władysława Kawulę i Ryszarda Budkę. Wystarczy? Znacznie łatwiej było o uśmiech w drugiej lidze, w której jako zawodnik nadzwyczaj uniwersalny spędził Andrzej aż osiem sezonów. W statystycznym ujęciu przelożyło się to na aż 145 spotkań okraszonych zdobyciem sześciu bramek. A skoro futbol jest grą kolektywną - trzy awanse do najwyższej klasy rozgrywkowej stanowiły dla Mikołajczyka i jego kolegów wartość samą w sobie. Trzeba bowiem wiedzieć, że i na drugim froncie panowała wówczas ogromna konkurencja. Boje z Gwardią Warszawą, Śląskiem Wrocław, Zawiszą Bydgoszcz, Szombierkami Bytom, Stalą Mielec czy Garbarnią Kraków były czasem naprawdę ciężkich prób, z których Cracovia zdecydowanie częściej niż rzadziej potrafiła wychodzić obronną ręką. Rodziły się wtedy autentyczne przyjaźnie, które wiele lat później i niekiedy daleko od kraju poddawane były jakże pozytywnej weryfikacji. Andrzej, który

jako zawodnik miał okazję zagrać w Kijowie przeciwko słynnemu Waleremu Łobanowskiemu, przebywał m.in. w Stanach Zjednoczonych i Australii. Na Antypody zaprosił go znany stoper „garbarzy”, przedwcześnie zmarły w 1987 roku Marek Konopka. Z kolei w USA na co dzień stykał się z takimi filarami Cracovii jak Andrzej Rewilak, Henryk Stroniarz, Andrzej Turecki (młodszy od Mikołajczyka o równe 12 lat) czy Jerzy Anus. Tkwiąc w innej, zdecydowanie efektywniejszej rzeczywistości niż polska, chyba nigdy nie pomyślał serio o życiu na stałe poza krajem. Bo przecież tu, w Krakowie tkwią jego korzenie. Tutaj się wychował i przyrzekł wierność Cracovii, której zawsze dochowywać będzie. Wbrew pozorom, nie jest to miłość ślepa. Mikołajczyk do dziś zachowuje nader krytyczny stosunek do negatywnej roli niektórych działaczy klubowych w chwilach, kiedy drużynie, w której grał należało pomóc. A tej pomocy niestety zabrakło. Mierzi go nieuzasadniona pycha, koniunkturalizm, a także niepostrzeżenie w kategoriach pryncypialnych elementarnego dobra klubu.



Tak jednak czy inaczej Cracovia (znowu pierwszoligowa i doskonale!) stanowi

dla Andrzeja świętość. W kontekście stuletniej tradycji, własnych doznań

tówki zaadresowanej przez czeskiego szkoleniowca największych krakowskich klubów, Karela Finka. Do imponującej kolekcji Mikołajczyka nader sympatycznie odniósł się kiedyś na łamach „Dziennika Polskiego” red. Andrzej Stankowski. Inny Andrzej, Górzewski, w pamiątkowej księdze poświęconej stuleciu Cracovii tak oto scharakteryzował naszego bohatera: „Jedna z najpiękniejszych sylwetek w dziejach klubu, bo nie tylko zatroskany przez lata o sportowe osiągnięcia, ale też - jako senior - dbający o koleżeńskie więzy, o zachowanie w pamięci ważnych postaci i faktów, kolekcjoner klubowych pamiątek i archiwalnych fotografii. Ostatni w gronie pierwszoligowych piłkarzy klubu, który także prowadził drużynę w ekstraklasie jako trener (pierwszym z ośmiu był Stanisław Malczyk). Nie zagrał w kadrze biało-czerwonych, ale bez Andrzeja nie byłoby prawdziwej historii Cracovii i chyba nikt nie wie, że używa drugiego imienia...” Z kolei w odautorskiej dedykacji Górzewskiego padło dumne słowo „legenda”...

Potęga fotograficznej kliszy

Wręcz nabożne poszanowanie teje przeszłości wyiera praktycznie z każdego kąta mieszkania przy ul. Borsuczej. Po ojcu został mu album dokumentujący okupacyjną działalność KS Groble. Losy ukochanej Cracovii są ujęte w archiwalny porządek dzięki kilkuset zdjęciom. Bogactwo gatunkowe przeogromne... Od fotografii legendarnego Józefa Kaluży poprzez gospodarsza klubu Jana Wiechcia aż do pocz-

JERZY ANDRZEJ MIKOŁAJCZYK (ur. 2 listopada 1942). Absolwent WSE, magister ekonomii. Rozwiedziony, córki Monika i Magdalena, wnuki Zofia i Aleksander. Wychowanek Cracovii, w której grał w latach 1952-1971. Mistrz Polski juniorów (1959). Ponadto występował m.in. w Polonii Melbourne i Błyskawicy Chicago (grający trener) oraz Orle Białym Filadelfia. Jako szkoleniowiec pracował w Royal Wavel Chicago, Cracovii (pierwsza liga, 1983), Prokocimiu, Dalinie Myślenice, Skawince i wielu innych klubach. Złota, Srebrna i Brązowa Odznaka PZPN oraz KOZPN, Złota Odznaka Jubileuszowa 60-lecia Cracovii, Medal 75-lecia KOZPN, Medal i Odznaka 100-lecia Cracovii, Medal Merenti KS Cracovia. Członek Rady Seniorów MZPN (2001) i Rady Seniorów Cracovii (2003).



UWAGA KLUBOWI SKARBNICY!

Zryczałtowane koszty dojazdów

16 sierpnia 2007 roku Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej podjęło uchwałę w sprawie zryczałtowanych kosztów dojazdów dla sędziów, obserwatorów i delegatów na mecze piłkarskie IV i V Ligi. Prezydium przychyliło się do wniosku Komisji d/s sędziowskich: Jerzy Chylewski, Wiesław Bartosik, Aleksander Cimer, Tadeusz Kędzior i Andrzej Sękowski, która tydzień wcześniej, przyjęła stosowne propozycje. Stawki obowiązują na terenie działalności MZPN.

UWAGA: wg pozycji 1. „do 10 km” - nie obowiązuje Krakowa, tylko teren./poz.21/.

Odległość [km]	Stawka zryczałtowana [zł]
do 10	10
11-20	20
21-30	30
31-40	36
41-50	45
51-60	50
61-70	60
71-80	68
81-90	75
91-100	80
101-110	85
111-120	90
121-130	95
131-140	100
141-150	105
151-160	110
161-180	120
181-200	130
201-220	140
221-260	160
pow. 260	170

Dodatkowy wniosek:
Ujednolicić stawki, za koszty dojazdu we wszystkich Podokręgach i Okręgach MZPN (od IV Ligi w dół).

Tytułową paremię - „Nieznajomość prawa szkodzi” wymyślili starożytni Rzymianie. Zasada, że nikt nie może usprawiedliwiać się nieznajomością prawa to jedna z podstaw cywilizowanych systemów prawnych na całym świecie. Nie inaczej jest w przypadku piłki nożnej...

Do niedawna mówiło się, że jedną z największych zalet piłki jest niezmiennosc przepisów, dzięki czemu gra jest czytelna i jasna nawet dla tych, którzy rzadko odwiedzają boiska. I rzeczywiście drobne poprawki wprowadzano wtedy raz na kilka lat. Obecnie jest inaczej. W poprzednim numerze „Futbolu” niemal całą kolumnę druku zajęło omówienie przepisów z których zdecydowaną większość wprowadzono niedawno – dotyczących zachowania zawodników rezerwowych oraz osób przebywających w tzw. strefie technicznej – to pojęcie również z ostatniego czasu. Teraz kilka razy w roku FIFA, względnie PZPN przysyła okólniki dotyczące zmian w przepisach, bądź ich interpretacji.

Niestety z wiedzą zawodników i działaczy na ten temat jest źle. A ci, którzy nie wiedzą - tracą czasem bardzo dużo. Tymczasem zawodnicy, nawet ci z najwyższych klas sprawiają wrażenie, jakby zupełnie nie zdawali sobie sprawy jakie reguły obowiązują na boisku. Przytoczmy przykład z niedawnego meczu Legii z Cracovią, gdy piłkarz Legii Mirosław Radović musiał opuścić boisko po dwukrotnym przedwczesnym wybiegnięciu do piłki przy wykonywaniu przez przeciwnika rzutu wolnego. A przecież w tym przypadku

się należy kartka”. Ani nie przekląłem, ani nikogo nie obraziłem – tłumaczył równie jak on niezadowolonym z decyzji działaczom klubu.

Działacze i zawodnik nie kryli pretensji do sędziego. Lecz jeśli nie chcieli dostrzec winy piłkarza, to powinni je raczej kierować do UEFA. Zacytujmy jej dyrektywę z 1 września 2006, a więc już sprzed roku, która stanowi, że „Wszystkie przypadki zachowania zawodników:

- sugerowania słownego w sposób ostantacyjny i poprzez gesty np. rękami naśladujące i wyobrażające sugestię pokazania kartki dla zawodnika drużyny przeciwnej;

- podważanie decyzji sędziego poprzez gestykulację lub podbieganie w kierunku sędziego;

- otaczanie sędziego, uniemożliwające np. natychmiastowe udzielenie kary indywidualnej, muszą być traktowane przez sędziego jako niesportowe zachowanie i bezwzględnie karane napomnieniem.

W przypadkach otaczania sędziego przez zawodników – karą napomnienia musi być ukarany nie tylko inicjator tego zajścia, ale

Ignorantia iuris nocet...

czyli warto znać przepisy

zmian nie było od bardzo dawna i nawet pocztujący trampkarz, jak i najstarszy oldboy, powinni wiedzieć, że zawodnik drużyny zwiniającej rzut wolny

może zbliżyć się do piłki na odległość mniejszą niż 9,15 m dopiero w momencie, gdy znajdzie się ona w grze, czyli zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami (jeszcze przed kilku lat było nieco

inaczej), kiedy zostanie kopnięta. Tymczasem Radović dwukrotnie wyrwał do przodu natychmiast po gwizdku sędziego.

Stosowny fragment art. XIII przepisów gry w piłkę nożną nie pozostawia wątpliwości:

- wszyscy przeciwnicy znajdują się w odległości co najmniej 9,15 m od piłki do czasu wprowadzenia jej do gry, chyba że znajdują się na własnej linii bramkowej pomiędzy słupkami bramkowymi,

- piłka została wprowadzona do gry, gdy została kopnięta i poruszała się,

I cóż sędzia miał zrobić z niedouczonym piłkarzem? Musiał zastosować (i to dwukrotnie w ciągu kilkunastu sekund) pkt 17 postanowień PZPN, który stwierdza: „Jeżeli na interwencję wykonawcy rzutu wolnego sędzia ustawił mur i dał sygnał gwizdkiem na wykonanie tego rzutu to, jeżeli przed wprowadzeniem piłki do gry, z muru wyskoczy zawodnik drużyny broniącej, a piłka z wykonanego rzutu wpadnie do bramki, to sędzia taką bramkę uzna za zdobytą zgodnie z Przepisami Gry. Natomiast we wszystkich innych sytuacjach, gdy piłka wyjdzie poza linię bramkową, pozostanie w grze itp., nakaże powtórzenie rzutu wolnego, udzielając wcześniej napomnienia winnemu zawodnikowi.

Jeśli ktoś uważnie przeczyta powyższy akapit, to dowie się, że Radović miał szansę uniknąć napomnienia. Gdyby z rzutu wolnego padł gol, zostałby uznany. Zważywszy jednak, że incydent miał miejsce w końcówce meczu, przy prowadzeniu Legii 1-0, zasadne jest pytanie, czy zawodnika zadowoliłby ten sposób uniknięcia kary. Jednak piłka dwa razy pozostała w grze, a drugie napomnienie oznaczało dla zawodnika Legii zakończenie udziału w meczu.

Z innego powodu przedwcześnie zszedł do szatni jeden z piłkarzy podczas zawodów krakowskiej klasy okręgowej. Po faulu przeciwnika na jego koledze, sędzia podyktował rzut wolny i pokazał żółtą kartkę dwóm zawodnikom: sprawcy przewinienia oraz naszemu bohaterowi. A, że w przypadku tego drugiego był to już drugi kartonik, w tym meczu, więc musiał on opuścić boisko.

- Nic nie zrobiłem, powiedziałem tylko do sędziego „Za to

również co najmniej jeden zawodnik zachowujący się najbardziej aktywnie w sposób niesportowy”.

Wypada to wiedzieć, by później nie wypłakiwać się w rękaw prezesowi. Bo to nie kaprys sędziego, lecz nowy przepis, który wprowadzono w sytuacji, gdy właściwie po każdym faulu, w każdym zawodach, zawodnicy wymachiwali rękami sugerując sędziemu użycie kartonika. Odpowiedzialni za rozwój piłki uznali, że presja na sędziów i tak jest już zbyt duża i postanowili, jak zacytowałem powyżej.

Tymczasem na szczeblu centralnym szykuje się już kolejne zaskoczenie. Przepis o tzw. spodenkach mięśniowych, popularnie zwanych kolarkami, wprowadzono wprawdzie już przed kilku laty, lecz w praktyce nie był przestrzegany. Chodzi rzecz jasna o to, że spodenki te, zakładane pod spodenki piłkarskie muszą mieć identyczny z nimi kolor. Tymczasem już po rozpoczęciu obecnych rozgrywek ligowych PZPN zwrócił na to uwagę. A jeśli przepis będzie egzekwowany w najwyższych klasach, to wkrótce stanie się tak na wszystkich szczeblach rozgrywek. Dlatego zawczasu lepiej przypomnieć:

Obserwacja zawodów pierwszej kolejki Orange Ekstraklasy i II ligi potwierdza, że nie wszyscy zawodnicy, w tym również bramkarze, stosują się do obowiązującego od 1 lipca 2007 roku przepisu FIFA nakładającego obowiązek noszenia spodenek mięśniowych (jeśli takie są stosowane) w kolorze odpowiadającym kolorowi spodenek noszonych przez cały zespół. Nieprzestrzeganie tej zasady jest naruszeniem obowiązujących przepisów i wymaga interwencji sędziów, obserwatorów jak również delegatów podczas odprawy przedmeczowej. Sędziowie muszą stać na straży przestrzegania przepisów gry w piłkę nożną w tym przypadku w zakresie ubioru zawodników. Brak właściwej reakcji na występujący problem może spowodować podjęcie działań dyscyplinarnych przez Związek. Brzmi groźnie i chyba lepiej przyjąć do wiadomości i wykonywać od razu, niż narażać się na wspomniane w piśmie działania dyscyplinarne.

Warto co jakiś czas zapoznać się z przepisami. Wersja książkowa nie jest droga, w internecie, na wielu stronach są dostępne zarówno przepisy, jak i poprawki do nich. Szczególnie starannie redagowane są materiały szkoleniowe Kolegium Sędziów Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie każdy chętny może zapoznać się z jednolitym tekstem przepisów gry według stanu na 1 lipca 2007 r. Warto!

(KG)

Wykaz sędziów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Sędzina uprawniona do prowadzenia międzynarodowych zawodów piłki nożnej kobiet w sezonie 2007 / 08 :

1. Norek Urszula KS Kraków

Sędziny uprawnione do prowadzenia zawodów Extraligi i I Ligi kobiet w sezonie 2007 / 08 :

1. Burliga Iwona KS Wadowice
2. Guzowska Ewa KS Gorlice
3. Kalisz-Chłopek Katarzyna KS Tarnów
4. Olesiak Agnieszka KS Limanowa
4. Rusin Ewa KS Kraków
6. Stanek Ewelina KS Nowy Sącz
7. Szarek Aneta KS Wadowice
8. Ściepura Joanna KS Olkusz

Sędziowie Główni uprawnieni do prowadzenia zawodów II Ligi w sezonie 2007 / 08 :

1. Bartosik Łukasz KS Kraków
2. Maurek Piotr KS Kraków
3. Płoskonka Paweł KS Tarnów

Sędziowie Asystenci uprawnieni do prowadzenia zawodów I Ligi w sezonie 2007 / 08 :

1. Mazur Piotr KS Żabno

Sędziowie Asystenci uprawnieni do prowadzenia zawodów II Ligi w sezonie 2007 / 08:

1. Klich Andrzej KS Tarnów
2. Kostkiewicz Paweł KS Kraków
3. Marciniak Robert KS Kraków
4. Mucha Sebastian KS Kraków
5. Musialik Piotr KS Kraków
6. Ociecek Mariusz KS Kraków
7. Siemiński Zbigniew KS Tarnów
8. Solarz Leszek KS Kraków
9. Ślusarski Jakub KS Kraków
10. Widlarz Sebastian KS Wadowice

Sędziowie Główni uprawnieni do prowadzenia zawodów III Ligi w sezonie 2007 / 08:

1. Dubiel Grzegorz KS Kraków
2. Gajewski Piotr KS Kraków
3. Jachura Robert KS Kraków
4. Lewandowski Artur KS Kraków
5. Musiał Tomasz KS Kraków
6. Romanowski Witold KS Wadowice
7. Stolarz Mariusz KS Brzesko
8. Wrażeń Mariusz KS Gorlice

Sędziowie Główni uprawnieni do prowadzenia zawodów IV Ligi w sezonie 2007 / 08:

1. Folwarski Paweł KS Nowy Targ
2. Jabłoński Grzegorz KS Kraków
3. Wiewiór Rafał KS Kraków
4. Steczko Sławomir KS Kraków
5. Krasny Sebastian KS Kraków
6. Kolak Konrad KS Nowy Sącz

7. Frączek Marcin KS Tarnów
8. Fudala Michał KS Brzesko
9. Gargula Wacław KS Nowy Sącz
10. Greń Przemysław KS Oświęcim
11. Hawryszko Artur KS Kraków
12. Jucha Łukasz KS Olkusz
13. Kita Tomasz KS Brzesko
14. Kukla Paweł KS Żabno
15. Marciniak Robert KS Kraków
16. Medoń Piotr KS Wadowice
17. Moron Bogusław KS Gorlice
18. Mucha Sebastian KS Kraków
19. Noworolnik Grzegorz KS Nowy Targ
20. Pilarski Tomasz KS Tarnów
21. Piróg Tomasz KS Kraków
22. Sikora Paweł KS Kraków
23. Stolarz Lucjan KS Brzesko
24. Święch Stanisław KS Myślenice
25. Wajdzik Piotr KS Wadowice
26. Walus Zbigniew KS Oświęcim
27. Widlarz Sebastian KS Wadowice

Sędziowie Główni uprawnieni do prowadzenia zawodów V Ligi w sezonie 2007 / 08 :

1. Bocoń Mariusz KS Żabno
2. Chajdecki Tomasz KS Kraków
3. Curyło Wojciech KS Kraków
4. Dominiak Paweł KS Kraków
5. Głanowski Marcin KS Wadowice
6. Gnyla Andrzej KS Bochnia
7. Gonet Rafał KS Chrzanów
8. Jakubik Krzysztof KS Oświęcim
9. Kaczówka Rafał KS Żabno
10. Kiwió Krystian KS Tarnów
11. Kłęczar Mariusz KS Oświęcim
12. Klich Andrzej KS Tarnów
13. Klimek Rafał KS Kraków
14. Koster Maciej KS Kraków
15. Krawczyk Szymon KS Oświęcim
16. Królczyk Łukasz KS Nowy Targ
17. Krzyżak Michał KS Kraków
18. Kucharczyk Idzi KS Olkusz
19. Kucia Mariusz KS Kraków
20. Kuś Mariusz KS Tarnów
21. Malada Grzegorz KS Kraków
22. Moskala Wojciech KS Wadowice
23. Mróz Witold KS Nowy Sącz
24. Norek Przemysław KS Bochnia
25. Opaliński Damian KS Gorlice
26. Pajók Olgierd KS Nowy Targ
27. Pokwiczal Dariusz KS Olkusz
28. Przysiężniak Marcin KS Kraków
29. Pytowski Maciej KS Oświęcim
30. Serafin Bartłomiej KS Nowy Sącz
31. Siemiński Zbigniew KS Tarnów
32. Smoleń Zbigniew KS Brzesko
33. Stalczyk Mariusz KS Kraków
34. Suś Tomasz KS Myślenice
35. Szarek Damian KS Wadowice
36. Ślusarski Jakub KS Kraków
37. Warchał Ireneusz KS Wadowice
38. Wroński Grzegorz KS Tarnów
39. Tutka Dariusz KS Gorlice
40. Ziach Rafał KS Chrzanów
41. Żelazny Tomasz KS Kraków

Obserwatorzy KS MZPN uprawnieni do obserwacji zawodów w sezonie 2007 / 08



I, II Liga

1. Biernat Wiesław KS Bochnia
2. Bobek Władysław KS Kraków
3. Hańderek Janusz KS Kraków
4. Rębilas Ryszard KS Kraków
5. Sękowski Andrzej KS Kraków

Extraliga Kobiet

1. Gajewska Ewa KS Kraków

III Liga

1. Górecki Andrzej KS Wadowice
2. Kaczor Janusz KS Kraków
3. Urbańczyk Zbigniew KS Kraków

IV Liga

1. Augustyn Zbigniew KS Gorlice
2. Banaś Marian KS Tarnów
3. Bartosik Wiesław KS Kraków
4. Brożek Stanisław KS Nowy Sącz
5. Dydyński Tadeusz KS Żabno
6. Gawryś Zbigniew KS Nowy Sącz
7. Iwański Edward KS Kraków
8. Kawczak Stanisław KS Oświęcim
9. Kuczaj Marian KS Nowy Sącz
10. Maślanka Andrzej KS Brzesko
11. Miśtak Kazimierz KS Kraków
12. Nizio Zdzisław KS Wadowice
13. Nowobilski Andrzej KS Nowy Targ
14. Noworyta Józef KS Chrzanów
15. Ogórek Antoni KS Nowy Sącz
16. Palonek Franciszek KS Kraków
17. Sekunda Jerzy KS Kraków
18. Sordyl Antoni KS Wadowice
19. Szarek Franciszek KS Nowy Sącz
20. Ściepura Bolesław KS Olkusz
21. Świerczek Ryszard KS Tarnów
22. Tokarz Stanisław KS Nowy Sącz
23. Wasilewski Marian KS Kraków
24. Wesolowski Artur KS Oświęcim
25. Wiśniowski Zbigniew KS Wieliczka
26. Włosiński Jacek KS Nowy Targ
27. Zioliłowicz Włodzimierz KS Kraków

V Liga

1. Bajorek Henryk KS Kraków
2. Bochenek Marian KS Kraków
3. Dańda Stanisław KS Kraków
4. Ładocha Wiesław KS Chrzanów
5. Maciak Zenon KS Kraków
6. Melzer Maciej KS Wadowice
7. Mleczo Janusz KS Olkusz
8. Piekieło Krzysztof KS Oświęcim
9. Pilarski Jan KS Tarnów
10. Pytel Zdzisław KS Wadowice
11. Sawicki Grzegorz KS Oświęcim
12. Wójcik Tadeusz KS Nowy Sącz

Złota Małopolska

Piłkarska reprezentacja Małopolski trzynastolatków zwyciężyła w stoczonych w Kętrzynie (woj. warmińsko-mazurskie) finałowej rozgrywce o Puchar im. Kazimierza Górskiego, będącej jednocześnie mistrzostwami Polski w kategorii chłopców urodzonych w 1994 roku.



Od lewej: Norbert Dubina (Cracovia), Mateusz Ferenc (Sandecja), Alan Uryga (Wisła Kraków), Jerzy Stokłosa (Kierownik drużyny),

Jakub Babiński (Wisła Kraków), Jacek Piłala (Wisła Kraków), Bartłomiej Mróz (DN Sącz), Łukasz Murzyn (Hutnik Kraków), Wojciech Miśkiewicz (Hutnik Kraków), Patryk Szostak (Wisła Kraków), Damian Lepiaż (Wisła Kraków), Patryk Jaskólski (Hutnik Kraków), Marek Górecki (Trener), Marian Cygan (Koorynator), Piotr Orlik (UN Tarnów), D. Lubera (Dąbrowa Tarnowska), Michał Gaudyn (Hutnik Kraków), Konrad Kot (Wisła Kraków), Michał Dudek (Hutnik Kraków), Mateusz Lampart (Hutnik Kraków), Mateusz Wilk (Sandecja).